Rok XVI. Nr. 266. Sobota 21 listopada 1925 roku Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Uptota.

Po zgonie Żeromskiego.

Ostatnia chwila.

WARSZAWA, 20.11 (Pat) Pisma południowe podają ostatnie chwile życia ś. p. Stefana Żeromskiego: Wczoraj wielki pisarz położył się na spoczynek nieco później i przebudził się dziś przed 11-tą rano. W chwilę potem zawezwał żonę.

Proszę odsłonić rolety, rzekł krótko. Nim pani Żeromska zdążyła wykonać tę prośbę, jęknął cicho. Gdy się odwróciła już nie żył. Śmierć nastąpiła w mieszkaniu ś. p. Żeromskiego w Zamku królewskim.

Kondolencja rządu.

WARSZAWA, 20-11 (Pat) Pełniący obowiązki prezesa Rady ministrów, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przesłał na ręce p. Anny Żeromskiej następującą depeszę kondolencyjną:

„Z powodu śmierci śp. męża Pani przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia, łącząc się z Panią w uczuciach bólu i żalu oraz świadomości wielkiej straty, aką ponosi Polska."

Kondolencje rządu czechosłowackiego

WARSZAWA, 20-11. (Pat) Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji w Warszawie nadesłał do zarządu Związku zawodowego literatów polskich na ręce J. Kaden Bandrowskiego następujące pismo: Z powodu nagłego odejścia jednego z największych pisarzy polskich Stefana Żeromskiego składam jako przedstawiciel bratniego narodu czechosłowackiego wyrazy szczerego ubolewania i głębokiego żalu wskutek tak bolesnej straty tak dla narodu polskiego jak i czechosłowackiego.

Głosy prasy.

„Kurjer Warszawski" pisze: Stefan Żeromski przestał żyć. Zamknęły się jego oczy, niespokojnie patrzące na to, co się dzieje w Polsce, z głęboką troską wytężone w jutro, z niezmiernem ukochaniem ogarniającem naród i ziemię ojczystą, której wszystkie cierpienia i bóle były w jego sercu. Przestało bić serce, które od zarania dni swoich mocowało się z przeciwnościami losu. Zgasło życie, które było nieustanną walką pod chorągwią sztuki o zwycięstwo światła nad mrokiem, prawdy i sprawiedliwości nad obłudą, kłamstwem i niesprawiedliwością. Umarł nietylko genjalny pisarz, umarł także wielki i niezmożony bojownik który zagrzewał słowem niepospolicie gorącem i natchnionem całe swe pokolenie do wytrwania wskazując mu ideał wolności, ideał ofiary i poświęcenia na rzecz narodu i Ojczyzny. Żeromski jako pisarz i jako obywatel stał na wysokiej strażnicy ducha, zrywając nieraz bandaże z zakrzepłych i przyschniętych już ran, nie pozwalał zapominać, nakazywał pamiętać i być gotowym. Bolejąc nad uwstecznieniem cywilizacyjnem i kulturalnem Polski, nad nędzą materjalną i moralną ludu roboczego i włościjańskiego marzył o jego szczęściu w wolnej Polsce, której wychodził naprzeciw z całą swą duszą i z całym swym genjuszem.

„Dzień Polski" pisze: W literaturze polskiej, osieroconej przez zgon Sienkiewicza, Żeromski zajął naczelne stanowisko. Niepospolity i wszechstronny talent, ogarniający wszystkie dziedziny literatury a nawet publicystyki, ogarniał również swem gorącem sercem i umysłem zarówno tragiczną rzeczywistość Polski w czasach niewoli, jak i te niepokojące zjawiska, których niestety nie brak w życiu niepodległej Polski.

Likwidacja przesilenia rządowego.

Parlamentarny rząd p. Skrzyńskiego utworzony.

WARSZAWA, 20.11. (Tel. wł.) Godz. 14 m. 5. O g. 13 m. 15 p. minister Aleksander Skrzyński udał się do Belwederu, aby przedstawić panu Prezydentowi Rzplitej listę kandydatów w następującym składzie:

p. **Aleksander Skrzyński** — premjer i minister spraw zagranicznych;
poseł **Jerzy Zdziechowski** Zw. L.-N. min. skarbu;
poseł **Stanisław Grabski** Zw. L.-N. — minister oświaty;
poseł **Stan. Osiecki** P. S. L. „Piast" — min. przem. i handlu;
poseł **Władysław Kiernik** P. S. L. „Piast", (ponieważ „Wyzwolenie" odmówiło) — min. rolnictwa;
poseł **Bronisław Ziemięcki** P. P. S. — min. pracy;
poseł **Jędrzej Moraczewski** P. P. S. — min. robót publicznych;
poseł **Władysław Piechocki** Ch. D. — min. sprawiedliwości;
poseł **Adam Chądzyński** N. P. R. — min. kolei;
p. **Władysław Raczkiewicz** — min. spraw wewnętrznych;
gen. **Malewski** (tymczasowy kierownik) — min. spr. wojskowych;
p. **Radwan** (tymczasowy kierownik) — min. reform rolnych.

Są to konsekwencje narad prowadzonych w ciągu dzisiejszej nocy w gmachu sejmowym. Narady te trwały do godz. 4 m. 30 rano, poczem p. min. Skrzyński wyjechał do Belwederu i został przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej o g. 5 rano.

Pan Prezydent Wojciechowski powierzył p. min. Skrzyńskiemu utworzenie rządu parlamentarnego.

P. min. Skrzyński od godz. 10 rano w gmachu prezydjum Rady ministrów konferował kolejno z pp. prof. Stan. Grabskim, posłem Popielem, Jerzym Zdziechowskim, Dębskim i Moraczewskim.

O g. 13 rozpoczęła się ostatnia konferencja przywódców stronnictw sejmowych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 1 min. 45 podpisał nominację nowego gabinetu.

Po nominacji gabinetu.

WARSZAWA, 20-11 (Tel. wł.)— Zaraz po podpisaniu nominacji p. premjer Skrzyński przybył do marszałka Rataja. Nominacje poprzedziła konferencja przywódców wszystkich stronnictw z premjerem Skrzyńskim, na której to konferencji przedstawiony został skład gabinetu, który przywódcy klubów zaaprobowali.

Nowy rząd złoży jutro w południe ślubowanie na ręce pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem natychmiast odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady ministrów.

W nadchodzący wtorek nowy rząd przedstawi się Sejmowi.

P. Kiernik a P. P. S.

Rzecz charakterystyczna, że, gdy p. premjer Skrzyński przybył do Sejmu, rozeszły się pogłoski, jakoby socjaliści byli niezadowoleni z nominacji p. Władysława Kiernika ministrem rolnictwa i w związku z tem wzdragał się poseł Moraczewski przyjęcia teki ministra robót publicznych. Wieczorem klub PPS. zebrał się na naradę i są nadzieje, że incydent ten zostanie zlikwidowany.

Kluby sejmowe wobec gabinetu.

P. P. S. Dziś 20 bm. w godzinach wieczorowych obradowało w Sejmie kilka klubów.

P. P. S. po dłuższej naradzie ogłosiła o g. 7 wieczorem następujący komunikat:

„Licząc się z koniecznością i obowiązkiem nie zaniedbywania żadnego wysiłku celem wyprowadzenia ludności ze straszliwego przesilenia gospodarczego — klub P. P. S. przyjął sprawozdanie tow. Barlickiego do wiadomości".

P. S. L. „Piast": PSL. „Piast" uzależnia swój stosunek do koalicji od urzeczywistnienia postawionych ministrowi Skrzyńskiemu warunków.

Koło żydowskie — nie daje, a żąda wiele: Koło żydowskie uzależnia swó stosunek do gabinetu p. Skrzyńskiego od załatwienia spraw gospodarczych i zmiany systemu gospodarczego, „stosowanego" wobec żydów, załatwienia sprawy odpoczynku niedzielnego, ustawy przemysłowej, szkolnictwa żydowskiego, numerus clausus oraz sprawy koncesji.

Str. chrześc. narodowe: Komisja parlamentarna klubu Str. chrześc. nar. określiła stanowisko klubu w ten sposób, że w sprawach gospodarczych klub gotów jest poprzeć gabinet i współpracować z nim.

W polityce wewnętrznej klub uważa na niebezpieczną dla ładu i prawa w państwie pobłażliwość wobec pogróżek i gwałtów, wyrażających się w załatwianiu sprawy Ministerjum spraw wojskowych.

W polityce zagranicznej klub widzi różnicę poglądów i przeciwny jest układom w Locarno — wskutek czego klub nie mógłby dać swoich przedstawicieli do gabinetu i ograniczy się jedynie do współpracy w dziedzinie gospodarczej na podstawie zaznajomienia się z zamierzeniami rządu.

Z. L. narodowy. Klub Z L.N przyjął do wiadomości znane już sprawozdanie prezesa Głąbińskiego.

PRZEGLĄD PRASY

Oficerowie w roli napastników.

O moralnym wpływie konfederacji sulejowskiej na umysły niektórych wojskowych, świadczą dwa ordynarne i ubliżające godności munduru żołnierza polskiego występy zwolenników marsz. Piłsudskiego.

O napaści oficerów b. legjonistów na redakcję „Dziennika Wileńskiego" donosi „Warsz. Gazeta Poranna". Najpierw do redakcji wpadło dwuch oficerów 1 p. p. L. i gdy red. Obst nie podał im nazwiska autora artykułu, w którym omówiono stanowisko marsz. Piłsudskiego w przesileniu, jeden z oficerów rzucił się na red. Obsta, przyczem wywiązała się bójka. W rezultacie napastnicy uciekli.

Gdy następnie red. Obst udał się do dowódcy o interwencję, wpadło do redakcji „Dziennika Wileńskiego" 20 oficerów legjonowych, w tem dwuch pułkowników, a nie zastawszy red. Obsta udali się do jego prywatnego mieszkania, gdzie go jednak również nie zastali. Wobec obecnej w mieszkaniu żony i jednej z pań z administracji oficerowie ci zachowywali się w sposób karczemny i niesłychanie wyzywający.

Wieczorem odbyło się zebranie związku oficerów rezerwy, na którem większość zebranych wyraziła oburzenie z powodu postępku garstki oficerów legjonowych, hańbiących mundur oficera polskiego.

Gdy napaść w Wilnie odbywała się wieczorem, awanturnicy sulejowscy w Warszawie wybrali porę nocną celem dokonania napaści na red. Strońskiego. O tym haniebnym postępku czytamy w „Warszawiance".

Wczoraj w nocy, po pół do 12-ej, gdy poseł Stroński szedł z redakcji na dalszą pracę do domu, w połowie mniej-więcej ul. Chmielnej między Nowym Światem a ulicą Bracką, otoczyło go na trotuarze w miejscu słabo oświetlonem trzech ludzi w mundurach wojskowych, którzy zjawili się z tyłu. Jeden z nich, zapytawszy: czy to pan Stroński, uderzył posła Strońskiego, drugi powiedział: to za te artykuliki, poczem pierwszy z nich, mówiąc: tu jest bilecik podał jakiś bilet, który został na trotuarze. Napastnicy oddalili się w stronę ulicy Brackiej. Ulica była w tem miejscu pusta i policji w pobliżu nie było. Pos. Stroński poszedł do domu i stamtąd zawiadomił o napadzie redakcję oraz pos. Dubanowicza, który doniósł o tem władzom. Zbyteczne byłyby wszelkie uwagi o tym napadzie i o sprawie, w której imię dzieją się w taki sposób.

Zarówno napaść w Wilnie jak i w Warszawie świadczy o rozbrykaniu się naszej soldateski, rozpolitykowanej i rozjuszonej w sposób chorobliwy przez hasła sulejowskie. Oba te łobuzerskie występy dają obraz etyki politycznej tych, którzy tylko kułakiem brutalnym potrafią argumentować.

Potworne plotki.

Do jakich granic doszło z racji konfederacji sulejowskich, świadczy informacja „Naszego Przeglądu", który w poważnym tonie taką podał wczoraj informację:

Fantastyczna pogłoska o „marszu Januszajtisa na Warszawę"! Wszelkie pogłoski, rozszerzane o tem, jakby p. Januszajtis miał przyjechać z wojskiem do Warszawy, są nieprawdziwe.

Czy nie jest rozmyślnem sianiem popłochu takie prostowanie „fantastycznych pogłosek". Coby powiedzieli ludzie, gdyby ktoś wyszedł na trybunę i w tonie poważnym zaczął odpierać zarzuty, że „Naszemu Przeglądowi" nie zależy na wprowadzaniu zamętu.

O politykę francusko-angielską na Bliskim Wschodzie.

Konferencje nowego komisarza Syrji.

LONDYN, 20.11. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych żywo komentowana jest wizyta nowomianowanego komisarza francuskiego w Syrji, sen. de Jouvenela, który odbył kilka konferencji z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, p.Chamberlainem i ministrem kolonji, p. Amery. Według powszechnego przekonania konferencja ta ma ogromne znaczenie dla uzgodnienia polityki Francji i Anglji na Bliskim Wschodzie.

Konferencje miały zupełnie wyjaśnić sytuację i doprowadzić do porozumienia co do dalszego postępowania obydwu państw zwłaszcza w Syrji i w Palestynie. Ustalono również obustronne stanowisko w razie podniesienia kwestji Syrji w Lidze narodów. W każdym razie uważają konferencje te za ważny etap w polityce Anglji i Francji na Bliskim Wschodzie. Przypuszczalnie też de Jouvenel przedstawił rządowi angielskiemu konkretne propozycje w kierunku porozumienia angielsko-tureckiego.

To też po wyjeździe z Londynu de Jouvenel ma się spotkać z wybitnemi osobistościami tureckiemi i działać w kierunku zawarcia kompromisu.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

PRAGA, 21-11 (Tel. wł.) Przebieg pertraktacyj dotychczasowych stronnictw koalicyjnych pozwala przypuszczać, że koalicja ta w składzie niezmienionym utrzyma się przy rządach. Pertraktacje doprowadziły do zupełnego porozumienia co do podziału tek w przyszłym rządzie pomiędzy poszczególne grupy koalicji. Na zasadzie tego porozumienia najsilniejsza grupa parlamentarna agrarjuszy ma zająć 4 fotele ministerjalne, narodowi-socjaliści, socjal-demokraci i katolicko-ludowi po 3 fotele, partja dobnego przemysłu 1 fotel.

Jak dotąd największą trudność nastręcza kwestja osoby przyszłego premjera. Wobec jednak wszechstronnego dążenia do ustępliwości i kompromisu, kwestja ta nie stanie na drodze realizacji porozumienia.

Swehla będzie tworzył gabinet.

PRAGA, 20.11. (Pat) „Prager Presse" donosi, że Swehla otrzymał ponownie misję utworzenia gabinetu.

Niemcy podpiszą traktat w Locarno.

BERLIN, 20-11 (Pat) Wczorajsza konferencja prezydentów krajów zw. Rzeszy i prezydentów gabinetów trwała do późnego wieczora. Mimo późnej pory zebrała się rada ministrów pod przewodnictwem Hindenburga. Po posiedzeniu rady, która według doniesienia pism odbyła się bez dyskusji, przyjęto przygotowany przez ministra Stresemanna projekt upełnomocnienia rządu do podpisania traktatów locarneńskich i zgłoszenia przystąpienia do Ligi narodów.

Przedstawiciel Niemiec w Lidze narodów.

BERLIN, 20.11. (Pat) „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, iż na stanowisko stałego przedstawiciela Niemiec przy Lidze narodów przewidziany jest były sekretarz w urzędzie spraw zagranicznych Kühlmann. Prawdopodobnem jednak jest, iż każdorazowy minister spraw zagranicznych Niemiec zastrzeże sobie udział w sesjach Rady Ligi, nawet gdyby nie zawsze mógł w nich uczestniczyć.

Krawe walki w Chinach.

PARYŻ, 20.11. (Pat) Havas donosi z Pekinu: Wczoraj i przedwczoraj toczyły się na południe od Paotingfu wielkie walki. Gdy wojska Tsang-Tso-Lina stosownie do uchwały cofały się zostały zaatakowane przez drugą armję t. zw. narodowych sił wojskowych pod dowództwem gubernatora wojskowego prowincji Honan. Armja ta wśród wielkich strat po zażartej walce zdołała zająć Paotingfu. Miasto zostało doszczętnie splądrowane. Kroki nieprzyjacielskie wstrzymano jednak, skoro obie wojska dowiedziały się o zawartym układzie pomiędzy Tsand-Tso-Linem i Fengem.

Pertraktacje Sowietów z Japonją.

MOSKWA (Rps) Obecnie tak w Moskwie jak i Tokjo odbywają się pertraktacje sowiecko-japońskie w sprawie koncesji w Syberji Wschodniej. Bolszewicy proponują Japończykom eksploatację znanych kopalń w okręgu Leńskim. Japończycy żądają prawa eksterytorjalności dla swych ajentów handlowych. Bolszewicy zapewne zgodzą się na ten warunek, ale zażądają od Japończyków zaprzestania interwencji w sprawach chińskich.



Minister skarbu poseł Jerzy Zdziechowski.

Ucieczka ofiary gwałtów litewskich.

KOWNO, 20.11. (Pat) Aresztowany ks. prałat papieski Klinka podczas przewożenia go z Kowna do obozu koncentracyjnego w Warniach zbiegł. Miejsce jego przebywania jest nieznane.

Lokaut w przemyśle budowlanym w Niemczech.

SAARBRUCKEN, 20.11 (Pat). — Związki pracodawców przemysłu budowlanego ogłosiły dziś lokaut obejmujący wszystkich robotników budowlanych całego Zagłębia rzeki Saary. Spór wybuchł na tle zarobkowem.

Kapitulacja Sowietów.

MOSKWA, 20.11. (A. W.) Rząd sowiecki opracował nową ustawę nadającą szersze prawa kapitałom prywatnym w handlu wewnętrznym i zagranicznym. Niektórym firmom ma być dozwolone prowadzenie interesów wprost z zagranicą. Ustawa ta ma być ratyfikowaną na następnem posiedzeniu kongresu egzekutywy partyjnej. Ustawa przewiduje prócz tego kredyty państwowe dla handlu.

Uchwały te są dowodem zwycięstwa umiarkowanego skrzydła partji.

Pożar arsenału w Tulonie.

TULON, 20-11 (Pat) Wczoraj wieczorem powstał w arsenale marynarki w Tulonie pożar. Posterunki zaalarmowały garnizon i straże pożarne cywilne. Pożar wybuchł w oddziale lewni i przerzucił się na oddział maszynowy, oraz warsztaty reparacyjne. Straty są bardzo znaczne, jeden z budynków jest zupełnie zniszczony. Tylko z trudem zdołano stłumić pożar.

Byłych ziemian przesiedlają na Syberję.

MIŃSK, (Rps) „Zwiezda" komunikuje, że na Białorusi do chwili obecnej wysiedlono na Syberję 180 rodzin byłych ziemian, z których 94 stanowią rosyjskie, 85—polskie, 10 rodzin łotyszskich i reszta innych narodowości. Wysiedlenia ziemian na Syberję jeszcze trwają.

Katastrofa okrętowa.

HAVANA, 20.11 (Pat) Pochodzący z Haiti parowiec Ville des Gayes, który miał na pokładzie przeszło 200 robotników udających się do pracy, na plantacje cukrowe w Santiago, zatonął. Z załogi zdołano wyratować tylko jednego inżyniera i dwóch marynarzy. 10 samolotów amerykańskich krąży nad miejscem katastrofy dla poszukiwania rozbitków.

PIERWSZE WRAŻENIA.

Po tygodniu rokowań, targów, rozważań, dąsów, gróźb, zdenerwowania i przemęczenia mamy wreszcie nowy gabinet. Już ta ogólnikowa wiadomość dała ulgę i swobodne wytchnienie całemu krajowi. Jeszcze wyraźniej ta otucha zarysowała się, gdy dowiedziano się, że nowy rząd oparł się na porozumieniu czyli koalicji polskich klubów sejmowych i jest w swym składzie parlamentarny.

Przy bliższem rozpatrzeniu listy członków gabinetu premjera Skrzyńskiego uderza a brak przedstawicieli klubu „Wyzwolenia", który w ostatniej chwili wycofał się z koalicji. Z ramienia tego klubu miał być początkowo ministrem reform rolnych poseł Poniatowski. Co skłoniło „Wyzwolenie" najbardziej zaangażowane w konfederacji sulejowskiej, do usunięcia się od odpowiedzialności za rząd, narazie niewiadomo.

Premjerem został po potrójnym powrocie do misji tworzenia gabinetu p. Al. Skrzyński, polityk lepiej zapisany w opinji zagranicznej, niż w Polsce, gdzie spotyka się z zarzutem, że zbyt daleko posunął w Locarno swą ugodowość wobec Anglji i Niemiec. Zagranicą nominacja p. Skrzyńskiego wywoła też jaknajlepsze wrażenie. Nie orjentujący się dobrze w atmosferze polityki wewnętrznej, potrafi jednak z wielką giętkością i umiejętnością przystosować się do wielu konieczności chwili, a jego rozum i spryt polityczny stawiają go w rzędzie najtęższych naszych dyplomatów i polityków.

Obok min. Raczkiewicza, działacza o wielkiej rutynie, orjentującego się znakomicie w zadaniach administracji państwowej, a przytem człowieka o wielkim poczuciu obywatelskiem i odpowiedzialności, który przy swej gładkości towarzyskiej nie naraził się żadnej partji, występuje jako zawodowiec znany już jako zastępca ministra wojny w poprzednim gabinecie, gen. Majewski, człowiek o wybitnej rutynie w sprawach wojskowych, nie będący narzędziem w rękach jakiejś partyjnej kliki wojskowej.

Pozostali ministrowie weszli w skład gabinetu na podstawie klucz za partyjne go jako mężowie zaufania tych klubów, które stworzyły koalicję parlamentarną. Na czoło wybija się poseł Jerzy Zdziechowski jako minister finansów, znakomity znawca życia gospodarczego i długoletni referent budżetowy w Sejmie. Jako drugi minister z ramienia Zw. L.-N. wszedł poseł St. Grabski, twórca projektu reformy naszego szkolnictwa, który po przejściu przez Radę ministrów wejdzie w najbliższym czasie pod obrady Sejmu.

Klub P. S. L. „Piast" obsadził dwa posterunki rządowe: tekę przemysłu i handlu oraz tekę rolnictwa, a pozatem po usunięciu się „Wyzwolenia" zwolennik tego klubu p. Radwan objął tekę reform rolnych. O ile sprawy rolnictwa i reformy rolnej w rękach tego klubu są zrozumiałe, aczkolwiek nie przez wszystkich w dodatniem znaczeniu, o tyle teka przemysłu i handlu gorzej wyszła na tej kombinacji partyjnej. Niema przemysłu, niema handlu — mówi się już powszechnie—zostało samo „i".

Wejście P. P. S. w skład koalicji jest pod względem ideowym bardzo dodatnie, nastręcza się jednak pytanie, w jaki sposób minister Zdziechowski pogodzi politykę skarbową z socjalistyczną polityką posła Ziemięckiego jako ministra pracy i posła Moraczewskiego, jako ministra robót publicznych. Już p. Grabskiemu zarzucano, że nie przeprowadzi sanacji przy olbrzymich obciążeniach socjalnych, na [illegible] o Sokal. Albo więc P. P. S. doszła do jakiegoś porozumienia z przedstawicielami tego poglądu, albo prędzej czy później może przyjść do nieporozumień.

Ważny posterunek ministra sprawiedliwości objął przedstawiciel Chrz. Demokracji poseł Piechocki, mniej ważną pod względem zainteresowań politycznych tekę ministra kolei przedstawic iel N. P. R. poseł Chądzyński.

Cyfrowo możnaby przedstawić w następującej tabeli podział tek w gabinecie premjera Skrzyńskiego:

bezpartyjni zawodowcy	— 3
prawica	— 3
centrum (z p. Radwanem)	— 3
lewica	— 3

Na uwagę zasługuje tymczasowość teki ministra spraw wojskowych. Niewiadomo jednak, czy ta tymczasowość jest furtką dla dalszych rokowań w stylu premjera Skrzyńskiego, czy wynika z mechanicznej trudności obsadzenia tej teki przez Prezydenta Rzeczypospolitej najodpowiedniejszym kandydatem. Wywołane przez konfederację sulejowską trudności po oświadczeniu gen. Sikorskiego zniknęły, niewiadomo jednak, czy na zawsze.

Nasuwa się wreszcie pytanie, jak długim będzie żywot gabinetu premjera Skrzyńskiego. To będzie zależało od ułożenia się naszej sytuacji gospodarczej, od pogodzenia na tej linji dwu przeciwnych biegunów socjalnych ZLN. i PPS., od metod rolnych PSL. „Piasta", a wreszcie od uwolnienia spraw wojskowych od postronnych wpływów politycznych.

Trudno jednak powstrzymać się od wrażenia, że parlamentarny rząd koalicyjny, z dobrze zapisanym zagranicą premjerem Skrzyńskim na czele, da Polsce największe korzyści na arenie polityki międzynarodowej. A trzeba pamiętać, że Polska stoi przed ratyfikacją umów Locarneńskich, przed kwestją umowy handlowej z Niemcami, przed nawiązaniem sąsiedzkich stosunków z Rosją i wreszcie przed koniecznością zaciągnięcia wielkiej pożyczki zagranicznej.

T. Op.

STEFAN ŻEROMSKI

Warszawa, 21.11. (Tel. wł) Dziś rano o godzinie 10-ej umarł w Warszawie STEFAN ŻEROMSKI.

Stefan Żeromski (Zych Maurycy) urodził się w roku 1868 w Strawczynie. Do szkół uczęszczał w Kielcach i w Warszawie. Był pewien czas bibljotekarzem Muzeum Narodowego w Rappersywlu. Pierwszy tomik nowel pt. „Rozdziobią nas kruki, wrony..." wydał w roku 1896. Obrazki te z ziemi mogił i krzyżów, pisane krwią i żółcią, wstępnym bojem zdobyły autorowi liczne grono zwolenników.

W szeregu takich obrazów, jak: „Rozdziobią nas...", „Do swego Boga", „Poganin", „Mogiła", „Promień" malował Żeromski nędzę niewoli polskie młodzieży pod rosyjskim zaborem. Utworami tymi, chciwie czytanymi przez szkolną młodzież w b. Kongresówce, propagował on patrjotyzm, a ostrzegał przed rozpościerającym się nihilizmem rosyjskiej międzynarodówki.

Po „Syzyfowych pracach" (1898 r.) wydał dwutomową powieść pt. „Ludzie bezdomni" (1900).

Następna trzytomowa powieść „Popioły", w których akcja odbywa się w latach 1797 — 1812 wysunęła Żeromskiego na czoło pisarzy polskich.

W pewnym związku z ruchem rewolucyjnym z początków wieku bieżąc go pozostają trzy bardzo piękne utwory. „Echo leśne" (Kraków, 1905 r.), „Powieść o Udałym Walgierzu" (Warszawa, 1906 r.) i „Duma o hetmanie" (Warszawa, 1908 r.).

Dużą popularność zdobyły „Dzieje grzechu".

Nieugięta i niezłamana niczem odporność polskiej duszy przedstawiona jest w wydanej na rok przed wybuchem wojny powieści pt. „Uroda życia".

W okresie wojny i po niej w dzie łach swych dał Żeromski szereg obrazów, pełnych rozmyślań nad zjawiskami niedoli społecznej.

Trzeba tu wymienić przedewszystkiem trylogję pt. „Nawracanie szatana" oraz „Przedwiośnie".

Osobne miejsce zajmuje „Wiatr od morza", którego niewidziane dotąd bogactwo języka postawiło Żeromskiego w rzędzie tych pisarzy, którzy najusilniej i z prawdziwą miłością badali nieprzebrane skarby języka polskiego.

Na schyłku swego życia znakomity pisarz pracował także dla sceny. Napisał trzy dramaty: Biała rękawiczka", „Ponad śnieg" i „Uciekła mi przepióreczka".

Największem i zasłużonem uznaniem cieszył się dramat „Uciekła mi przepióreczka".

Wielki talent i wielka pracowitość dały Żeromskiemu zaszczytne imię w literaturze polskiej i wszechświatowej.

Wdzięczna Ojczyzna obdarzyła pisarza wielkich zasług wstęgą orderu „Polonia Restituta".

Wczoraj okrutna śmierć zabrała go z pośród nas, pozostawiając w żałobie tych wszystkich, którzy rozumieli Żeromskiego, jako pisarza i obywatela.

Pęknięta struna...

Na śmierć Stefana Żeromskiego.

I struna pękła nagle i bezgłośnie...
Struna, co była grzmotem i piorunem,
Co w duszach ludzkich znalazła przedwiośnie,
Choć los ją karmił żółcią i piołunem.

Pękła cichutko nić żywota krucha..
Położył się na wieczne pośród mogił leże,
Jeno wszystkiego, co wyrosło z ducha,
Przecież na cmentarz z sobą nie zabierze.

I słowo wiecznie na ziemi zostanie,
Słowo tak bliskie, jak gdyby niczyje...
I będziem nucić dumę o hetmanie,
Co leży w grobie, a przecież wciąż żyje.

Słowo potężne i pieśni najcichsze
Nie znają zimna śmiertelnego łoża...
Brzmią niestrudzenie na surowym wichrze,
Co leci do nas z dalekiego morza.

K. Ćwierk.

Aleksander Skrzyński.

Aleksander Skrzyński pochodzi z Krakowa, gdzie urodził się 18 marca 1882 roku. Liczy zatem obecnie 43 lata. Po ukończeniu swoich studjów wyższych wstąpił do służby dyplomatycznej Austro-Węgier. Był najpierw attache w Rzymie, następnie od roku 1912 sekretarzem legacyjnym w Hadze, Berlinie i Paryżu. Podczas wojny pełnił krótko służbę, jako oficer rezerwy, następnie został wysłany do Berna swajcarskiego jako radca legacyjny, gdzie przebywał do chwili rozpadnięcia się monarchji naddunajskiej.

Zgłosił się natychmiast do służby polskiej i został mianowany posłem w Bukareszcie, gdzie położył znaczne usługi około przygotowania i sfinalizowania przymierza rumuńsko-polskiego.

Został następnie przeniesiony na stanowisko posła polskiego w Londynie zaś w roku 1923 otrzymał w gabinecie generała Sikorskiego po raz pierwszy tekę ministra spraw zagranicznych.

Jego zabiegom udało się uzyskać uznanie przez konferencję ambasadorów wschodniej granicy Polski, która do tej chwili tj. do 15 marca 1923 nie miała żadnej sankcji międzynarodowej. Wskutek upadku gabinetu, ustąpił i nie zająwszy narazie żadnego urzędowego stanowiska poświęcił swój czas napisaniu książki w języku angielskim pt. „Polska i pokój". Wystąpił w niej jako gorący rzecznik współpracy angielsko-polskiej i pacyfistycznego kierunku polityki polskiej.

W maju 1924 r. pojechał do Genewy na miejsce Skirmunta, jako stały rezydent Polski w Lidze narodów. W lipcu 1924 r. wrócił jako następca Zamojskiego do Warszawy, mianowany ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Grabskiego, na którem to stanowisku pozostał do obecnej chwili.

Handel polsko-niemiecki.

Wyniki obrotu handlowego między Polską a Niemcami w pierwszem półroczu r. b., t. j. mniej więcej w okresie do zatargu celnego przedstawia się w r. b. mniej korzystnie niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wartość przywozu Niemiec wynosiła 352 milj. zł. wobec 235 milj. zł. w analogicznym okresie r. 1924, zaś wartość wywozu 321 milj. zł. wobec 273 milj. zł. w okresie styczeń — czerwiec 1924. Jak widać z tych cyfr obrót ogólny wzrósł lecz nierównomiernie. Podczas gdy wartość przywozu wykazała wzrost o 117 milj. zł. wartość wywozu wzrosła zaledwie o 48 milj. zł. Powodem tego zjawiska jest w znacznym stopniu zmniejszenie wywozu zbóż i ziemiopłodów, stanowiących jedną z głównych pozycji wywozu polskiego do Niemiec jakie nastąpiło wskutek zeszłorocznego nieurodzaju. Bilans tego handlu za pierwsze półrocze r. b. zamyka się dla Polski saldem ujemnym w wysokości 30,1 milj. zł. wobec 38,2 milj. zł. nadwyżki w pierwszem półroczu 1924 r. Przywóz z Niemiec w okresie sprawozdawczym wynosił 33.6 proc. ogólnego przywozu [illegible]

UWAGI.

Gniazda anarchji.

Do czego prowadzi samowola klik wojskowych i czem pachnie konfederacja sulejowska, świadczy rezolucja Związku legjonistów i Związku strzeleckiego w Radomiu, szczerze wyrażające nastrój, jaki panuje w tych organizacjach, używających firmy bezpartyjnej i apolitycznej.

Członkowie Związku legjonistów wezwali zarząd Związku legjonistów, aby całą swą *siłę* skierował ku temu, aby Komendant objął *najwyższą władzę* w Polsce", a rezolucja ta pokrywa się z rezolucją Związku strzeleckiego, który stwierdza, że „Marszałek Józef Piłsudski winien otrzymać należne mu *stanowisko kierownicze* w Państwie".

Podstawą naszego życia państwowego jest Konstytucja, na mocy której o najwyższej władzy w Rzeczypospolitej decyduje Zgromadzenie narodowe, złożone ze wszystkich członków Sejmu i Senatu, wybranych przez wszystkich obywateli państwa.

Ale Związek legjonistów ma swoją własną konstytucję, w duchu której przy subsydjach państwowych wychowuje swych członków. Według tej konstytucji, wyrosłej pod moralnym autorytetem p. marsz. Piłsudskiego, o najwyższej władzy w Polsce decyduje nie Zgromadzenie narodowe, ale Związek legjonistów.

Zasady konspiracyjne upraszczają również w b. znacznym stopniu sposób ustalenia najwyższej władzy w Polsce, którą trzeba zdobyć siłą przez skierowanie jej w odpowiednim kierunku. Ponieważ trudno dopatrzeć się u młodych Kiemliczów siły intelektualnej, zapewne chodzi tu o tą zwyczajną siłę, jaka stanowi argument prawny parobczaka w kłótni na weselu.

Związek strzelecki w Radomiu był trochę ogłędniejszy i wyraził tylko opinję, która na wszystek posmak polityczny i nie odpowiada zgoła rzekomo apolitycznemu charakterowi tej organizacji.

Rezolucje radomskich wielbicieli marsz. Piłsudskiego są dosadnym wyrazem tej anarchji, jaka gnieździ się w organizacjach, używających jego autorytetu.

Kiermasz w Dąbrowie.

Urządzany staraniem NOK. kiermasz zapowiada się doskonale. Sala w resursie nie może pomieścić wszystkich kiosków, jakie mają być urządzone. Komitet organizacyjny stara się, ażeby możliwie wszystkie branże były na tym kiermaszu reprezentowane.

NOK. będzie posiadała 3 kioski: Pierwszy, w którym będą sprzedawane ręczne roboty, bielizna, trykotaże i ozdoby na choinkę wykonane przez członkinie 6 kół NOK. w Zagłębiu.

Drugi kiosk będzie miał zabawki i papeterję.

Trzeci kiosk będzie zawierał wino krajowe i pierniki własnego wyrobu członkiń.

Poza tem następujące firmy przyrzekły wystawić swe kioski: J. Kuczbowski — sprzedaż słodyczy, cukierków, czekolady, R. Rudzki — galanterja, S. Grzybowski — kosmetyka, J. Szczęsna — towary kolonjalne, Kowalczykowa — konfekcja damska, Fabrycy — wystawa obuwia, Owczarek — mydła, Woźniak — konserwy, Schabowski— broń, „Magazyn współczesny"— wystawa dywanów, kilimów, kap pluszowych i czrat, Pyzalski — szkło i porcelana, Chiliński — meble.

Ponieważ pp. kupcy bardzo chętnie zgodzili się na przyjęcie udziału w tej imprezie, pomimo stosunkowo wysokich kosztów w urządzaniu kiosków, należałoby, więc ażeby wszyscy, mający załatwiać jakiekolwiek sprawunki, wstrzymali się z kupnem aż do kiermaszu, gdzie ceny wszystkich towarów nie będą wyższe od zwykłych.

Prócz tego komitet przygotowuje cały szereg atrakcji, które narazie są trzymane w tajemnicy. Jednocześnie zaznaczamy, iż kiermasz będzie urządzony bezwzględnie pod hasłem „bez karoty".

Następne ogólne zebranie delegatów poszczególnych sekcji odbędzie się w środę dnia 25 listopada rb. o godz. 7 wiecz. Po ukończeniu tego zebrania odbędzie się posiedzenie sekcji administracyjnej.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Sobota	Dziś Ofiarowanie NMP. Jutro Cecylji p. m. Wsch. słońca 7.32 Zach. „ 3.59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś o g. 8.15 premjera świetnej farsy „Dzwonek alarmowy" Nowa wystawa. Reżyseruje p. Orłowski. Udział całego zespołu.

Niedziela popołudniu o g. 4 ceny zniżone od 30 gr. do 3 zł. Poraz ostatni w sezonie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" Początek godz. 4.

W niedzielę wieczorem o g. 8.15 poraz drugi „Dzwonek alarmowy".

Teatr w Dąbrowie.

W sobotę i w niedzielę występ artystów rosyjskiego teatru „Zielony kakadu" odbędzie się w sali „Resursy" o zupełnie odmiennych programach Ceny miejsc od 1 do 5 zł. Początek godz. 8.15.

W poniedziałek w teatrze „Kometa" farsa „Dzwonek alarmowy" po cenach od 50 gr. do 4 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — „Faust" (opera) z Janem Kiepura.

Niedziela i poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Niedziela w Dąbrowie Górniczej — „Cyganerja" (opera).

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Nasz dodatek nadzwyczajny.

W ciągu dnia wczorajszego zwracało się do naszej redakcji bardzo wiele osób z zapytaniem, jaki jest skład gabinetu. Widząc, jakie ta sprawa wywołuje zainteresowanie, wydaliśmy o godz. 5 popołudniu nadzwyczajne wydanie „Iskry", w którem podaliśmy naszą depeszę o sformowaniu parlamentarnego gabinetu koalicyjnego oraz smutną wiadomość o śmierci Stefana Żeromskiego.

Nasz dodatek rozszedł się w mig w kilku tysiącach egzemplarzy, sprzedawany po 10 groszy.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Wczoraj odbyło się jedno posiedzenie sosnowieckiej Rady miejskiej, z którego szczegółowe sprawozdanie damy jutro.

Na nadchodzący poniedziałek znów zapowiedziane jest posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca.

Na porządku dziennym uchwalenie budżetu miasta Sosnowca na rok 1926.

W sprawie przewożenia aresztantów

W Zagłębiu przyjął się wysoce niedożądany zwyczaj, iż przestępcy z więzień, wzywani na rozprawy sądowe odbywają wędrówkę w obydwie strony pieszo.

Pomijając już fakt, iż defilady takie wywołują zbiegowiska i dają możność porozumiewania się przestępców z osobami obcemi, należy zwrócić uwagę, iż w razie zmowy i chęci zbiorowej ucieczki, następstwa tego mogłyby przedewszystkiem odczuć Bogu ducha winni przechodnie, a i policja, eskortująca np. przestępców do Będzina jest ustawicznie narażona na niebezpieczeństwo w razie usiłowania odbicia któregoś z aresztantów.

W większych miastach oddawna już przewożą aresztantów wyłącznie karetkami to też i w Zagłębiu należałoby wprowadzić ten zwyczaj, zwłaszcza, iż utrzymanie karetki lub auta ciężarowego nie byłoby kosztowne, a dawałoby pewność bezpieczeństwa i usunęłoby możliwość wspomnianych powyżej ewentualności.

Obowiązkiem władz jest zapobiegać, co w tym wypadku winno znaleźć jaknajszybsze zastosowanie.

I licytacje dziś zawodzą

Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach kilka licytacji w Zagłębiu nie doszło do skutku z braku nabywców, co wskazuje, że albo ludzie nie mają pieniędzy lub też, co prawdopodobniejsze, że społeczeństwo w ten sposób protestuje przeciw rujnowaniu bliźnich, gdyż dzisiejsze licytacje tylko ten skutek osiągają.

Poranek dla młodzieży.

W niedzielę 22 listop. r. b. wyświetlone będą w kinie „Udziałowem" następujące obrazy: 1) Bawełna, 2) Historja pudełka cukierków, 3) San Francisco, 4) W krainie baśni, 5) Dzieci małego pastnika, 6) Człowiek, który nie był aresztowany. Część wokalną wypełnią produkcje artystyczne młodzieży szkół powszechnych.

Dochód św. Cecylji w Grodźcu.

(s) Na posiedzeniu zarządu Tow. śpiew. „Jutrzenka" w Grodźcu", odbytem w ubiegły wtorek pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Pogorzelskiego, między innemi postanowiono uczcić dzień patronki muzyki i śpiewu w przyszłą niedzielę. W tym celu powołano komitet z pośród członków zarządu, który zajmie się zorganizowaniem tej uroczystości. Program tej uroczystości jest następujący: o godzinie 9 rano nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym połączone z poświęceniem obrazu św. Cecylji, o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa skromna wieczornica dla członków. Na uroczystość tę zaproszono również inne miejscowe instytucje społeczne.

Na tem posiedzeniu dokonano również podziału czynności zarządu w sposób następujący: pp. Józef Pogorzelski prezes, Stefan Kubica wiceprezes, Władysław Stachurski sekretarz, Władysław Kuczyński gospodarz, F. R. Kostulski dyrygent, Czesław Wieczorek pom. dyr., Juljan Prochacki skarbnik, Kazimierz Kwiatkowski dział statystyczny, ks. Witalis Grzeliński patron chóru i panie Apolonja Stachurska, Otylja Wieczorkówna członkinie zarządu.

Z Polskiej Macierzy szkolnej w Grodźcu.

(s) W niedzielę, dnia 22 bm., w sali zbornej Grodzieckiego Tow. w Grodźcu sekcja kinematograficzna P. M. P. wyświetli film ilustrowany zmartwychstanie Polski pt. „Odrodzona Polska" w 8 aktach z tragedji wyzwolenia Polski. Ze względu na wspaniałą treść tego obrazu, który z wielkim trudem zdołano pozyskać dla Grodźca, pożądanem jest, aby publiczność miejscowa gremjalnie podążyła na to przedstawienie. Do kierowników szkół i nauczycieli apelujemy o zorganizowanie zbiorowej wycieczki do kina, tymbardziej, że dla uczącej się młodzieży film ten wyświetlany będzie specjalnie od godziny 4 do 6 popołudniu, po cenie zniżonej.

Ze straży ogniowej.

W niedzielę dnia 22 bm., o godzinie 8 rano odbędzie się na placu remizy straży pożarnej ochotniczej m Sosnowca zakończenie sezonu ćwiczebnego, na które wzywa się wszystkich członków straży.

Nowe ceny mięsa i słoniny.

Wczoraj odbyło się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie komisji cennikowej. Na posiedzeniu tem ustalono cenę mięsa i słoniny. Według uchwały komisji, cena kilograma mięsa wieprzowego winna wynosić 1 zł. 80 gr., schabu — 2 zł., słoniny — 2 zł. 70 gr.

Podział węgla dla bezrobotnych.

W nadchodzący poniedziałek o godz. 2 po południu w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie specjalnego komitetu, zaproszonego do podziału węgla między bezrobotnymi.

W skład tego komitetu wchodzą przedstawiciele Inspektoratu pracy, P. U. P. P., wszystkich miast Zagłębia, Rady zjazdu przemysłowców górniczych i Głównego komitetu ratunkowego.

Węgiel w wysokości około 30 tysięcy korcy został ofiarowany przez kopalnie Zagłębia.

Znak czasu.

Najlepszym dowodem ogólnego zubożenia i nieprawdopodobnego braku gotówki są masowe skargi przeciwko wszelkiego rodzaju podatkom Nie mówiąc już o podatkach rządowych, gdzie, jak twierdzą sami pracownicy urzędów skarbowych, prawie 95 proc. podatników składa rekursy, zażalenia i odwołania, zauważyć trzeba, iż to samo widzi się we wszystkich magistratach, gdzie ludność gremjalnie składa zażalenia i, co ciekawsza, częstokroć nie przeciw wysokości danego podatku, lecz tłumacząc się brakiem pieniędzy na zapłacenie tegoż.

Magistratom przybyło z tego powodu sporo dodatkowej pracy, polegającej na rozpatrywaniu zażaleń i wydawaniu takiej lub innej decyzji.

Wieczornica „Sokoła" na Saturnie.

(s) Przypominamy, iż dziś, tj. w sobotę o godzinie 7 wieczorem w sali klubu Tow. „Saturn" odbędzie się uroczysta wieczornica jubileuszowa II okr. dzieln. krakowskiej Tow. gimn. „Sokół" z nader urozmaiconym programem. Dojazd na Saturn autobusami z dworca kolejowego warszawskiego w Sosnowcu.

Przed likwidacją urzędu celnego.

Nie tak dawno poruszaliśmy sprawę likwidacji tutejszego urzędu celnego, projektowana przez odnośne władze. Czy tutejszy przemysł i kupiectwo zainteresowało się powyższą notatką, nie wiemy. Dziś dochodzą nas ponownie słuchy, że projektowane jest ostateczne zlikwidowanie urzędu celnego w Sosnowcu może nawet i od stycznia r. p.

Uważamy, że sprawa dalszej egzystencji urzędu w Sosnowcu jest zbyt poważną dla Zagłębia, aby nad tą sprawą przemysł tutejszy i kupiectwo przeszło do porządku dziennego.

Flower przestał być zabawką.

Flower — cel marzeń i pożądań młodzieży męskiej, upragniona jej zabawka — był dotąd jako taka uważany nawet przez Ministerjum spraw wewnętrznych, które szczęśliwych jego posiadaczy zwolniło od uzyskiwania pozwoleń na posiadanie broni. Stało się to przyczyną wielu nadużyć; pod płaszczykiem flowerów sprzedawano i nabywano różnorodną broń palną, niejednokrotnie dalekonośną i niebezpieczną, co znów było b. często przyczyną poważnych wypadków. Z tych względów Ministerjum spraw wewnętrznych uznało za konieczne skasować wszelkie ulgi stosowane obecnie do t. zw. flowerów i zastosować do nich dekret w nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji.

Place niezabudowane.

Onegdaj bawiła w Sosnowcu ko-

misja wojewódzka w sprawie zbadania, czy podatek, nałożony przez magistrat na właścicieli placów niezabudowanych jest słusznie wymierzony. Okazało się, że na niektóre place został nałożony podatek za wysoki, inne zaś place nie powinny być wcale opodatkowane, nie nadają się bowiem pod budowę nieruchomości.

Krótko mówiąc, władze miejskie najwidoczniej przebolowały w wymiarze podatków.

Monarchiści w Katowicach.

Przed kilku dniami odbyło się w Katowicach zebranie informacyjne mężów zaufania woj. Śląskiego. Zebranie zagaił wojewódzki mąż zaufania p. Jerzy Machler, witając przybyłych z Poznania sekretarza Rady naczelnej p. Józefa Robakowskiego i p. por. rez. Ryszarda Jastrzębiec — Szczęsnego, męża zaufania Ziem zachodnich.

Po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych mężów zaufania wywiązała się dyskusja, w której zabrali głos wszyscy obecni. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Wrzesiński — mąż zaufania na okręg Sosnowiecki. Na zakończenie ukonstytuował się komitet organizacyjny.

Przystanki autobusowe.

Wczoraj rozpoczęto stawiać na ulicach Sosnowca słupki z tablicami, na których widnieje rozkład jazdy autobusów. Przystanków takich będzie w całem mieście 35.

Dzielny policjant i awanturnicy.

Onegdaj późnym wieczorem w piwiarni Braunera przy ul. Modrzejowskiej 15 w Sosnowcu niejaki Józef Stanek i Henryk Wąsik wszczęli awanturę, tłukąc szkło i bijąc gości w piwiarni. Zawezwany posterunkowy Kałuża usiłował uspokoić awanturników i sprowadzić do komisarjatu. Wówczas rzucono się na niego, chcąc go pobić. Policjant został uderzony dwukrotnie krzesłem w plecy, gdy zaś zamierzono się trzeci raz, post. Kałuża we własnej obronie zmuszony był użyć broni, tnąc szablą w rękę jednego z awanturników, poczem wezwał pomocy policji i zaprowadził Stanka i Wąsika do komisarjatu.

Wkrótce staną oni przed sądem.

Samobójstwo.

Na torze kolejowym między Dąbrową a Gołonogiem znaleziono onegdaj o godz. 3 po południu nieprzytomnego Jana Duracza, zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 10.

Duracz usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej i przecięcie arterji u lewej ręki.

Denata odwieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Przyczyn samobójstwa nie ustalono.

Kronika Olkuska.

„Miłość" ojcowska.

Podczas kłótni między synem Piotrem i ojcem Andrzejem Borówkami, zamieszkałymi we wsi Podlipie pod Bukownem, ojciec uderzył syna garnkiem w głowę tak silnie, że nastąpiło zapalenie mózgu i śmierć. Ofiarę ojcowskiej „miłości" pochowano w ubiegłym tygodniu, lecz na skutek interwencji władz, zwłoki zostaną ekshumowane i zbadane przez sekcję sądowo lekarską. Winny będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

20-lecie „Sokoła" w Zagłębiu.

Dziś na „Saturnie" odbędzie się uroczystość obchodu z racji 20-letniego istnienia „Sokoła" na terenie Zagłębia.

Pierwsze gniazda sokole powstały w grudniu 1905 w następujących miejscowościach Zagłębia: w Sosnowcu, Dąbrowie, Będzinie, Niwce, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Grodźcu, Myszkowie, Ząbkowicach, Zawierciu i Dobieszowicach.

Zarząd okręgu mieścił się w Dąbrowie. Na czele zarządu stanął ś. p. Kazimierz Srokowski. Pierwszym naczelnikiem okręgu był dr. Radzikowski.

Największą wówczas zasługą „Sokoła" było nawiązanie kontaktu z sokolstwem w Krakowie, gdzie objawy uczuć narodowych miały większą swobodę rozwoju. Po raz pierwszy wystąpili sokoli zagłębiowscy manifestacyjnie w uroczystości poświęcenia sokolni w Chrzanowie i później okazalej jeszcze na zlocie sokołów śląskich w Oświęcimiu.

Rozwój „Sokoła" był solą w oku władzom rosyjskim, jedną więc z pierwszych rzeczy, jaką zrobili moskale po pewnem rozluźnieniu więzów w okresie rewolucji 1905 r. było zamknięcie „Sokoła", razem z Polską Macierzą szkolną.

Mimo to „Sokół" nie przestał istnieć i każde gniazdo, przybrawszy inną nazwę, kontynuowało pracę nad rozwojem fizycznym swych członków, ucząc ich jednocześnie poszanowania idei narodowej.

Dziwnie się czasem nazywały te gniazda. Był więc „Herkules", „Piechur" (w Sosnowcu), „Uciecha" (po rosyjsku „Potiecha" w Sielcu), Kółko gimnastyczne i t. p.

Ideologię sokolstwa przeprowadzono w tych organizacjach konspiracyjnie, nie tracąc kontaktu z Krakowem.

Wielką i niezapomnianą manifestacją „Sokoła" było wystąpienie jego w czasie obchodu grunwaldzkiego w roku 1910. Sokołów z Zagłębia przyjmowano w Krakowie z entuzjazmem.

W pierwszych dniach wojny „Sokół" stał się ośrodkiem tworzącej się Straży obywatelskiej. Obecnie zaś zajmuje się wychowaniem fizycznem i przysposobieniem rezerw.

Jednym z wybitnych naczelników okręgu Zagłębia był ś. p. Ludomir Cieśliński, który, jako legjonista zginął w roku 1915 w Karpatach.

Obecnie prezesem okręgu jest p. Józef Karney, naczelnikiem zaś p. Marjan Pawelski. W Zagłębiu istnieje 14 gniazd.

Niedościgłe marzenie o... katarynce.

Chciał wygrywać walce, ale przedtem umarł.

Pamiętamy wszyscy niezbyt odległe czasy kiedy to po wszystkich miastach, a nawet po wsiach, zjawiali się wędrowni kataryniarze i tym surogatem muzyki rozweselali prostaczków, co nawet nieboszczykowi Prusowi posłużyło do napisania wdzięcznej nowelki.

Po wskrzeszeniu niepodległości Polski znikł nagle ten rodzaj muzyki i chociaż w tym czasie namnożyło się bardzo dużo wszelkiego rodzaju profesji, dawniej zupełnie nieznanych, kataryn ka znikła bezpowrotnie, aczkolwiek nie zastąpiono jej żadnym innym instrumentem.

Tajemnicę tego zniknięcia wyjaśnił nam w tych dniach pewien zainteresowany osobnik, którego znajomy chciał wskrzesić tradycyjny ten instrument na naszym terenie.

Otóż pewien inwalida, chcąc rozweselać ludziom życie grą na katarynce, a wiedząc, iż na prowadzenie każdego procederu potrzebne jest zezwolenie władz, rozpoczął wędrówkę po różnych urzędach.

Tu wyszedł na jaw szczegół nieladа. Mianowicie okazało się. iż władze nasze mogą wydać zezwolenie na wyrób samolotów, cukierków, armat, potomstwa i wogóle wszelkich innych przyjemności i potrzeb, natomiast na u p r a w i a n i e gry na katarynce żadna z władz miejscowych nie mogła wydać zezwolenia, widocznie z powodu braku odpowiedniego przepisu

Inwalida jednak chciał za wszelką cenę uprawnienie takie otrzymać, to też rozpoczął energiczne zabiegi

Uzbrojony w najróżnorodniejsze zaświadczenia zaczął wędrówkę po komisarjatach, magistratach i t d. wreszcie dowiedział się, że sprawa ta dotarła aż do województwa.

Ponieważ biedak nie miał z czego żyć, województwo zaś nie kwapiło się jakoś z odpowiedzią, gdyż prawdopodobnie zasięgało w tej sprawie informacji w kilku ministerjach, a nawet może w Radzie Ministrów, inwalida po pewnym czasie zwrócił się z zapytaniem na co otrzymał odpowiedź, iż sprawa jego jest „w toku".

Tokowanie to trwało coś około 14 miesięcy i gdy wreszcie nadeszła odpowiedź, nie można jej było doręczyć adresatowi, gdyż ten w międzyczasie umarł nie mogąc się doczekać upragnionego zezwolenia.

Parafrazując jedno z określeń poety możnaby powiedzieć: „i pochowali biedaka bez zezwolenia, o którem całe życie marzył".

Ochrona zabytków sztuki i kultury w woj. Kieleckiem.

Na zasadzie artykułu 4-go Dekretu o opiece nad zabytkami sztuki i kultury (Dz Praw. z dnia 18 listopada 1918 r nr. 16) Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego wydało rozporządzenie z dn. 14 czerwca 1924 roku o utworzeniu okręgowych komisji konserwatorskich.

Według niego w miejscu urzędowej siedziby konserwatorów zabytków sztuki i kultury, a mianowicie: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie i Wilnie zostały utworzone okręgowe komisje konserwatorskie, jako organy doradcze do spraw zabytkowych.

Województwo Kieleckie i Krakowskie należą do okręgowej komisji konserwatorskiej, której siedzibą jest Kraków. Z chwilą utworzenia okręgowych komisji konserwatorskich przestały istnieć tak zw. grona konserwatorskie dla Galicji zachodniej i wschodniej w Krakowie i Lwowie.

W skład każdej okręgowej komisji konserwatorskiej wchodzą: 1) wojewoda, 2) konserwatorzy zabytków sztuki i kultury danego okręgu, 2) dwóch przedstawicieli miejscowego uniwersytetu lub innej wyższej uczelni, 4) dwóch przedstawicieli miejscowych towarzystw o charakterze naukowo-kulturalnym lub artystycznym według wyboru wojewody, 5) przedstawiciel duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a w miarę potrzeby także po jednym przedstawicielu duchowieństwa innych wyznań, według uznania wojewody, 6) 4-ch członków mianowanych na wniosek wojewody przez ministra wyznań i oświecenia. Członkowie wymienieni tu (w punktach 3, 4, 5 i 6) są powoływani na 3 lata.

Członek komisji ustępuje: po upływie kadencji jeśli złoży na piśmie swą wolę ustąpienia, jeżeli opuści więcej niż połowę zebrań w ciągu roku, lub wreszcie przez cofnięcie mandatu. Ustępujący członkowie mogą być powołani ponownie.

Komisji konserwatorskiej okręgowej przewodniczy w jej siedzibie miejscowy wojewoda z urzędu; on też wyznacza zastępcę przewodniczącego. Przewodniczący zwołuje posiedzenia w miarę potrzeby, przynajmniej raz na kwartał

Do kompletu posiedzeń komisji konieczna jest, prócz przewodniczącego obecność połowy członków oraz konserwatora. Przewodniczący ma prawo zapraszania na posiedzenia komisji rzeczoznawców z głosem doradczym

Okręgowa komisja konserwatorska powołana jest: 1) do wysłuchania sprawozdania, względnie wydania opinji w sprawach poruszonych w sprawozdaniu konserwatora, jako kierownika oddziału sztuki i kultury; 2) wypowiadania opinji i zgłaszania wniosków w sprawach dotyczących zabytków sztuki i kultury danego okręgu. Uchwały komisja wypowiada prostą większością głosów. Wojewoda i konserwatorzy nie biorą udziału w głosowaniu. Na posiedzeniu Komisji prowadzony jest protokół, którego odpis przesłany jest Ministerjum wyznań rel i ośw.

Dla ściślejszego związku z rozległymi terenami okręgów konserwatorskich w pracach komisji okręgowych okrom członków wymienionych powyżej mają brać udział obecnie członkowie korespondenci powołani przez Ministerjum wyznań i oświecenia publicznego, na wniosek odnośnego terytorjalnie wojewody z pośród osób interesujących się sztuką i kulturą. Zadaniem członków korespondentów jest informowanie komisji konserwatorskiej w sprawach zabytków danego okręgu.

Członkowie okręgowych komisji konserwatorskich i członkowie korespondenci pełnią swe obowiązki honorowo. Przez Ministerjum wyznań i ośw. na członków korespondentów okręgowej komisji konserwatorskiej z województwa Kieleckiego powołane zostały następujące osoby na powiat:

Będziński — p. Romuald Wojciechowski — urz. starostwa Będzińskiego.

Częstochowski — inż. Leon Mańkowski — arch. powiatowy w Częstochowie.

Iłżecki — ks. Jan Chrzanowski — proboszcz w Wąchocku.

Jędrzejowski — dr. Feliks Przypkowski — lekarz pow. w Jędrzejowie.

Kielecki — Edmund Padechowicz — ref. oświatowy wydz. pow. Sejmiku kieleckiego.

Konecki — inż. Stan. Malanowicz — w Końskich.

Kozienicki — p. Paweł Klimczyk — inspektor szkolny w Kozienicach.

Miechowski — p. Adam Zubrzycki — architekt pow. Miechowie, p. Henryk Zubrzycki — w Goszczy.

Olkuski — dr. Ludwik Kuzniarski — architekt pow. w Olkuszu

Opatowski — p Leon Hermes — prof. gmn im Bartosza Głowackiego w Opatowie, p. Michał Karski — w Włostowie.

Opoczyński — p. Stanisław Grallński — prezes Zw sekretarzy gmin. pow. Opoczyńskiego. Sekretarz gm Opoczno.

Pińczowski — p Witold Morawski — prezes Związku ziem. w Miłoszycach, p. Antoni w Libiszowski — w Pełczyskach.

Radomski — p. Alfons Pinno — architekt powiatowy w Radomiu.

Sandomierski — ks. Stanisław Wyrzykowski — kanonik w Sandomierzu.

Stopnicki — książę Krzysztof Radziwiłł w Staszowie.

Włoszczowski — ks. kanonik Sikorski — w Kielcach.

S. J. Cz.

Kącik humorystyczny.

Z listu ojca.

„Wstydź się, mój synu! Masz już dwadzieścia pięć lat i jeszcze w życiu nie zarobiłeś ani grosza! W twoim wieku ja już się ożeniłem i dostałem 30 tysięcy posagu!"

Spełniona wyrocznia

— Wiesz, powiedziała mi wczoraj kabalarka, że jeżeli jej dam pięć złotych to mi powie, dlaczego ja nigdy nie przyjdę do majątku.

— I dałaś jej pięć złotych.

— Naturalnie.

— I cóż ci powiedziała?

— Że nie przyjdę do majątku, bo w mojem usposobieniu leży wyrzucanie

Kronika Zawiercia.

Wieczór muzyczny Tow. „Lira“.

Przypominamy, że dziś o godz. 8 wieczór w sali „Domu ludowego“ Tow. Akc. „Zawiercie“ sympatyczne towarzystwo śpiewacze „Lira“ z okazji uroczystości św. Cecylji, jako patronki śpiewu i muzyki, urządza wieczór muzyczny, na który złoży się szereg różnych utworów. Słowo wstępne wygłosi ks. kanonik Wajsler. Jak przypuszczać należy społeczeństwo miejscowe chętnie pospieszy posłuchać śpiewu sympatycznego zespołu „Liry“.

Zastój w handlu.

Po ostatnich masowych redukcjach w Tow. Akc. „Zawiercie“, które zatrudniało kilka tysięcy robotników, daje się odczuwać w handlu zastój tak wielki jakiego kupcy miejscowi nigdy dotąd nie odczuwali.

I dziwić się nie można, jeżeli się zważy, że Tow. Akc. w Zawierciu od najdawniejszych lat było regulatorem życia gospodarczego, a od sytuacji tej w pierwszym rzędzie uzależniony jest handel miejscowy.

Straż pożarna w Żarkach.

Poczynając od roku 1905 straż pożarna w Żarkach rozwija coraz więcej swoją działalność. Zorganizowana ona została z funduszów osady Żarek. Zawdzięczając miejscowej Radzie gminnej i Urzędowi gminnemu, który doskonale zdaje sobie sprawę z ważności tej niezbędnej placówki dla samej osady, oraz okolicznych wsi, straż otrzymuje subsydja w postaci zapomóg na kupno narzędzi do gaszenia ognia jak węże itp.

O pozostałe potrzeby dla utrzymania i wyekwipowania straży troszczy się sztab straży, na czele którego stoi naczelnik p. Adam Skrobacz miejscowy sekretarz gminy.

Na cel powyższej straży urządzane bywają różne dochodowe imprezy w postaci zabaw, loterji itp.

Z pośród ważniejszych zamierzeń jakie mają być zrealizowane w najbliższym czasie jest: zorganizowanie orkiestry straży, nabycie drugiej sikawki przenośnej, oraz umundurowania członków straży według ostatnich przepisów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ruch budowlany w drugim kwartale r. b.

Wbrew wielkim nadziejom prywatny ruch budowlany w drugim kwartale r. b. nie rozwijał się szerzej, a nawet wykazał w miastach większych (prócz Warszawy) mniejsze ożywienie, niż w takich samych okresach czasu w latach poprzedzających.

W drugim kwartale r.b. rozpoczęto 366 budowli, w tem 172 mieszkalne, podczas gdy w drugim kwartale 1924 r. rozpoczęto 352 budowle, na większe miasta (ponad sto tysięcy) przypada 197 (w roku 1924—211) na mniejsze zaś 169 (w roku 1924—141). Z większych miast ruch wzmógł się dość silnie w Warszawie, gdzie w drugim kwartale 1924 roku rozpoczęto 41 budowli (w tem 20 mieszkal., a w drugim kwartale 1925 r. —110 budowli (w tem 40 mieszkalnych) oraz w Poznaniu, gdzie w drugim kwartale 1924 roku rozpoczęto 8, a w drugim kwartale r. b.—20 budowli. W innych miastach większych, jak: Łódź, Kraków, Wilno i t. d. ilość rozpoczętych budowli zmniejszyła się.

W tym samym okresie — drugiego kwartału r.b. ukończono 207 budynków, w tem 81 mieszkalnych z 746 izbami, podczas gdy w drugim kwartale 1924 r. ukończono tylko 134 budynki, w tem 29 mieszkalnych z 242 izbami. Na Warszawę przypada w r. b. 85 budynków w tem 37 mieszkalnych z 410 izbami.

(A.T.D.).

Skład towarowy przemysłowców łódzkich w Moskwie.

Na odbytem ostatnio posiedzeniu w związku przemysłu eksportowego w Łodzi omawiano sprawę stosunków gospodarczych z Rosją. W sprawie tej wysunięto projekt utworzenia w Moskwie składu, w którym przemysłowcy łódzcy złożyliby towary jako pewien procent kredytu dla „Wniesztorgu“. Towar ten znajdowałby się na składzie jako pomoc dla „Gossbanku“. Przedstawiciele firmy „Scheibler i Grohman“ oświadczyli, iż do ogólnego projektu nie przyłączą się, ponieważ zamierzają otworzyć własny skład w Moskwie. Wysunięto również konieczność powierzenia jednej z osobistości przemysłowych działalności na terenie moskiewskim w tym zakresie. Sprawa ta zdecydowana zostanie ostatecznie po porozumieniu z warszawskim oddziałem „Wniesztorgu“.

Kronika gospodarcza

O zakaz sprzedaży esencji octowej. Związek fabrykantów octu w Polsce podjął kampanję przeciw rozpowszechnianiu się sprzedaży esencji octowej, której połowa prawie przychodzi z zagranicy, podrywając egzystencję fabryk octu naturalnego, opierających się w całości na surowcu krajowym (spirytusie). Esencja octowa produkowana z wodanów węgla, przez suchą destylację drzewa, lub z octanu wapnia i z karbidu, jest zasadniczo trucizną i to bardzo silną. Rozcieńczona nawet do 12—15 procent jest szkodliwa dla organizmu, powodując zapalenia żołądka i kiszek.

Elektryfikacja Polski. Propozycje amerykańskie w sprawie finansowania elektryfikacji w Polsce pochodzą od następujących towarzystw: General Elektric Company Westinghouse i Philipp S. Bertron. Towarzystwa te zaproponowały rządowi polskiemu przeprowadzenie elektryfikacji zachodnich dzielnic Polski własnym ich kosztem. Elektryfikacja objęłaby wszystkie województwa, położone na zachód od Warszawy, aż do granicy niemieckiej. Podobno na ten cel przeznaczyły wymienione towarzystwa 26 miljonów dol. i uzależniają natychmiastowe rozpoczęcie robót od stanowiska rządu polskiego; ta elektryfikacja kraju jest ze wszech miar pożądaną i powinna być jaknajprzychylniej traktowana przez nasze czynniki miarodajne.

Giełda warszawska.

Warszawa. 20 listopada.

Nowy Jork — 6.80
Dolar — 6.80
Londyn — 33.10
Praga — 20.16
Paryż — 27.33
Wiedeń — 96.27
Włochy — 27.16
Belgja — 31.00
Szwajcarja — 131.17
Holandja — 274.65
Sztokholm — 182.00

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 20.XI (Pat) Żyto 17,00—18.00 Pszenica 25.50—26.50 Jęczmień browarowy wyborowy 20.80—21,80 Jęczmień zwykły 17,50—19,50 Owies 16,00—17,00 Ospa pszenna i żytnia 10.75—10,75 Mąka żytnia 70 proc. 25,50—26,05 Mąka żytnia 65 proc. 26.50—27,50 Mąka pszenna 65 proc. 36,50—39.50 Ziemniaki jadalne 2.90 Ziemniaki fabryczne 2,00—22.00 Groch polny 21,50—22,50 Groch Victorja 28,00—32,00

Tedencja mocna

Listy warszawskie.

Na Mokotowskim Helikonie.

Literatura otrzymała wiadomość, że Adolf Nowaczyński, za zrobienie dziury w niebie kulą pistoletu pojedynkowego, zamknięty w lochach więzienia na Mokotowie i przykuty tam do ściany, znalazł wreszcie czas, którego w dziennikarskim młynie nigdy znaleźć nie mógł i wykończył dla Teatru Narodowego dramat swój „Komendant Paryża“.

Pominąwszy już to, że dramat z czasów komuny paryskiej właściwie to powinien być pisany w kryminale, wiadomość o takim dobroczynnym wpływie lochów więziennych na twórczość rodzimą, wiele głębokich nasuwa refleksji. Często to się zdarza bowiem, że utwory, pisane na wolności, są to same kryminały, odwrotnie tedy być powinno z dziełami, pisanemi krwią na strzępkach koszuli, lub rytemi szpilką na murach więzienia, jak się o tem czyta we wspomnieniach wszystkich głośnych więźniów.

Historja ta z pisarzem polskim, który dopiero w błogosławionej ciszy kryminału, może coś naprawdę napisać, może być w wielkie brzemienna skutki. Należy przedewszystkiem przewidzieć skutki złośliwe. Oto każdy pisarz wziął gdzieś u kogoś zaliczkę, w administracji dziennika, lub u wydawcy; teraz może się zdarzyć, że te plantatory będą się starały zamknąć każdego pisarza w więzieniu, wychodząc z założenia, że jeśli się tam tak dobrze pisze, to wszystkie zaliczki bardzo prędko będą odrobione. Groźny to jest pomysł i ponury; wedle pobieżnego obliczenia, cała literatura pójdzie do kryminału; niemal co drugiemu pisarzowi grozi ono od lat pięciu do dwudziestu; Stanisława Wasylewskiego obliczają we Lwowie na lat 77, Lechonia w Warszawie na lat 104; Perzyńskiemu grozi ni mniej, ni więcej tylko — osiemset czterdzieści lat więzienia. Co do mojej osoby zdania są podzielone, wobec tego po wielkie cyfry zwrócono się do obserwatorjum astronomicznego.

Sprawa ta, jako niewykonalna, zapewne nie dojdzie do skutku ku szczerej boleści wydawców. Próbują oni też łagodnych środków perswazji i tkliwej namowy.

— Co by to drogiemu panu szkodziło? — powiadają do mnie panowie Gebethner i Wolff, — trochę odpocząć na Mokotowie? Książeczka gotowa byłaby za trzy miesiące. Jak to ładnie ze strony pana Nowaczyńskiego, że wziąwszy zaliczkę w Teatrze Narodowym, tak pilnie ją teraz odrabia!

Tak, tak! Wprawdzie literatura nie ścierpi przemocy, ale zastanawiając się nad tym wypadkiem, dochodzi powoli do przekonania, że w obecnych czasach kryminał to nie jest taki znów kiepski wynalazek. Jak bowiem żyje dziś polski pisarz? Jak biedna kościelna mysz, co się żywi okruchami stearyny. Tu pożyczy, tam nie odda, tu weźmie zaliczkę, tam jej nie dostanie; idzie do jednego wydawcy: — „już zbankrutował“;— idzie do drugiego: — „jeszcze dycha, ale do jutra nie wytrzyma!“ — Książeczek nikt nie kupuje, gazety drukują „rozmaitości“, tłómaczone z obcych pism, aż dziw, że nie mając za co kupić kilograma czernidła, potrafią jeszcze tak się nawzajem oczerniać. Literat w przystępie rozpaczy zgodziłby się nawet na to, aby — dumę powiesiwszy, jak dziurawe portki na kołku, — zostać posłem na Sejm, gdzie jest tani bufet, ale go nie dopuszczą. Widząc tedy, że w więzieniu żyje się doskonale i że można tak pisać w miłej ciszy, bez wizyt i telefonu, zaczął się w ostatnich czasach głęboko zastanawiać, czy to nie jest karjera, szczególnie pod zimę? Rzecz godna jest żywej uwagi.

Najtrudniejszą sprawą jest znalezienie powodu, aby się dostać do więzienia Mokotowskiego, gdyż dostać się tam nie jest tak łatwo. Jest to hotel tak luksusowo urządzony, że nie dziwota; tem się też tłómaczy wyższość w społeczeństwie byle rzezimieszka nad pisarzem na ten przykład Poeta, biedactwo, skomli z zimna i biedy na jakiejś mansardzie, a pan złodziej ma światło elektryczne i kaloryfery i inne angielskie wynalazki. I słusznie. Po co komu potrzebny jest poeta? A pan złodziej robi ruch w interesie; dla niego trzymają policję, sądy, manipulantki, straż więzienną, dla niego budują więzienia, o nim piszą gazety, jego fotografują, jego mierzą, dla niego pracuje daktyloskopja, on nie płaci podatków, on jest bohaterem, a jeśli ma jakie zdolności literackie i napisze pamiętnik, on zdobywa rynek księgarski.

A poeta? Pożal się, Boże! I taki chciałby się dostać na Mokotów!

— Za co — pytam — za co?

To też cały wysiłek głośnych literatów do tego zmierza, aby znaleźć racjonalny i prawdopodobny powód, do otrzymania mieszkania i wiktu na koszt państwa. Jeśli tak dalej pójdzie, to jednego dnia więzienie mokotowskie, może być zdobywane szturmem przez gromadę ludzi, którym z oczu patrzy, że im jest wszystko jedno i którzy mają jedno marzenie: zająć celę po Nowaczyńskim. Wyskrobał on podobno gwoździem na ścianie tej celi sentencję mądrą i prawdziwą:

„Tyle szczęścia, co człek prześni na Mokotowie“.

Pójdzie, oczywiście, w ruch protekcja i zacznie się wojna podjazdowa; stosunkowo łatwo pójdzie krytykom teatralnym i kierownikom literackim teatrów.

— Kto pan jest? — zapyta dyrektor Mokotowa, — czem się pan zasłużył?

— Nazywam się tak i tak, zamordowałem jednego dramaturga i dwie komedjopisarki.

— Przyjęty. A pan?

— Wystawiłem Szekspira i wyciąłem mu, co się dało.

— Z premedytacją?

— Oczywiście!

— Przyjęty!

Literaci będą się oskarżali o kradzione spodnie; będą powoływali fałszywych świadków.

— Panie, niech mnie pan przyjmie, choć na pół roku. Udusiłem żonę.

— Drobiazg!

— Nic pan w niej nie znalazł!

— Fałszowałem weksle...

— Biedny człowieku, po co? Kto panu zeskontował? Idź pan do domu... A pan?

— Proszę mnie zamknąć, jestem potrójnie żonaty... Proszę mnie koniecznie zamknąć!

— Tutaj? Za trzy żony? Pan należy do warjatów, drogi panie, my przyjmujemy tylko zdrowych! Do domu! Jakie pan ma kwalifikacje?

To pytanie było zwrócone do mnie. Szczęknąłem zębami.

— Właściwie to ja specjalnie żadnych... Być jednak może...

— Prędzej! Zbrodnię na stół!

— Panie, ja jestem wielkim szyderczyńcą: ja się ze wszystkiego śmieję!

— Nie może być! Pan ma czelność śmiać się w Polsce?

— Dziedziczne obciążenie, proszę pana!

— Kajdany! — ryknął dyrektor,— prędko kajdany!

Kiedy mnie prowadzono do raju, miałem na gębie uśmiech. Koledzy moi patrzyli na mnie z zawiścią. Chojnowski płakał, i tłukł głową o mur. Trudno! Całej Polski przecie nie można żywić na koszt rządu.

Kornel Makuszyński.

Z całej Polski.

Echa katastrofy pod Starogardem.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w mieszanym polsko-niemieckim trybunale rozjemczym w Gdańsku rozprawy w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Trybunał, któremu przewodniczy generalny konsul duński w Gdańsku, p. Koch, bawił w ubiegłym tygodniu w Królewcu celem zaznajomienia się z materjałem, zebranym przez tamtejszą dyrekcję kolejową. Następnie trybunał rozjemczy wyjechał do Starogardu celem przeprowadzenia badań na miejscu. Ze Starogardu powróci trybunał do Gdańska, gdzie odbędzie się dalsza rozprawa.

Straszna katastrofa górnicza.

Z Rybnika donoszą o strasznej katastrofie górniczej w kopalni „Emma". Oto dwaj polscy inżynierowie, po zjeździe do kopalni ulegli zatruciu gazami. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną — inżynier Skarżyński, zawiadowca kopalni i pomocnik jego inżynier Mazurkiewicz życie zakończyli.

Aresztowanie komunistów-kolejarzy.

W nocy z 13 na 14 bm. i z 17 na 18 bm. organa policji politycznej w Radomiu aresztowały około 15 komunistów-kolejarzy, znanych ze swej działalności wywrotowej na terenie Radomia, którzy tworzyli t. zw. „dzielnicę komunistyczną" w obrębie dyrekcji Radomskiej. Działalność komunistów na kolei jest znana, wystarczy przypomnieć sobie 1 maj 1924 — kiedy kolejarze dla dobitniejszego uczczenia „czerwonego święta" w pochodzie przed gmachem starostwa w Radomiu rozwinęli sztandar z „godłami komunistycznemi", wskutek czego między manifestantami, a policją przyszło do starcia — oraz szereg strajków, a kuźnią tego była osławiona sala Z. Z. K. Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Przykra sprawa.

Jeden z niższych funkcjonarjuszy pocztowych w Kielcach, Andrzej Bratkowski, został w dniu 17 bm. przyłapany na gorącym uczynku ukrywania amerykańskich listów. Lecz sumienność kolegów Bartkowskiego nie pozwoliła im na milczenie, gdy zauważyli nadużycie. Zawiadomiony o podejrzeniach naczelnik poczty, p. Nebesky, ze zwykłą sobie energją ujął sprawę w swoje ręce, sprowadził policję i poszukiwacz dolarów w samą porę został na „pracy" przyłapany. Dochodzenie policyjne wykryje, czy to poszukiwanie w dn. 17 bm. było wypadkiem odosobnionym, czy też stanowi brzydki nałóg.

Śmierć Noconia.

W ostatnich dniach zmarł w więzieniu na św. Krzyżu Stanisław Nocoń, znany włamywacz i bandyta. Jeszcze przed wojną grasował z nadzwyczajnem powodzeniem w b. Galicji. Jego spryt i umiejętność włamywania wykorzystał przed wojną austrjacki sztab generalny do wykradzenia ważnych mobilizacyjnych papierów z oddziału sztabu w Częstochowie. Potem wrócił do swego rzemiosła i stał się bandytą mordercą, zabijającym i tych, którzy mu w „pracy" przeszkadzali. Wielokrotnie uciekał z więzień w sposób poprostu trudny do uwierzenia. Ostatecznie „przyszła kryska na Matyska". 1920 roku w Krakowie, został zasądzony za swe liczne sprawki na dożywotnie więzienie. Odsiadywał karę na św. Krzyżu i tu na gruźlicę zmarł.

Grypa w Krakowie.

Epidemja grypy przybiera w Krakowie coraz większe rozmiary. Nie ominęła ona prawie żadnej rodziny. Najbardziej zapada na grypę młodzież szkolna, tak że w wielu wypadkach sale szkolne świecą pustkami. Przebieg choroby jest zwykle w większości wypadków połączony z bardzo silną gorączką, lecz nie pociąga za sobą wypadków śmiertelnych.

Uparty samobójca.

W dniu 18 bm. zdarzył się niezwykły wypadek samobójstwa w Sulejówku. Antoni Wolński, robotnik, będąc w stanie silnej depresji moralnej z powodu braku pracy, postanowił popełnić samobójstwo. Wykonując ten zamiar rzucił się pod koła pociągu odchodzącego w stronę Warszawy. Jednakowoż, koła parowozu zrzuciły samobójcę z toru, raniąc go niezbyt niebezpiecznie. Lecz Wolński trwał dalej w zamiarze samobójczym. Ostatkiem sił dowlókł się do pobliskiego wału okalającego głęboką sadzawkę i z tej wysokości stoczył się w głębię wody. Samobójcę spostrzegli znajdujący się w pobliżu ludzie i po kilku chwilach wyciągnęli go z wody ale już w stanie beznadziejnym.

Dokoła procesu Steigera.

Lwów, dnia 19 listopada.

Upadek p. Grabskiego wywołał we Lwowie sensację. Kombinacje polityczne zaprzątnęły opinję publiczną i zepchnęły zainteresowanie się procesem Steigera na plan drugi. Wprawdzie pisma zamieszczają całe kolumny sprawozdań z procesu, jednakże nie czyta ich się już tak nerwowo, nie zaprzątają one całkowicie, nie absorbują wyłącznie czytelnika.

Ostatnie dni procesu Steigera nie obfitowały w bardziej sensacyjny posmak. Jedynie ożywiły przewód sądowy zeznania narzeczonej Steigera, Markówny, tudzież por. Mroczkowskiego, który potwierdził zeznania Pasternackówny.

Swiadka oczywiście zaatakowała obrona, usiłując zbagatelizować jego zeznania. Następnego dnia trybunał przesłuchał znajomego Steigera, Fichmana. Świadek widział rzucenie bomby, aresztowanie Steigera.

Do policji jednak się nie zgłosił ponieważ się bał, aby go nie wzięto za wspólnika.

Poruszenie na sali wywołało wprowadzenie Mykietyna, który skazany został przez sąd na 6 lat więzienia za złożenie fałszywych zeznań.

Mykietyn miał stwierdzić, że zamachu dokonali członkowie organizacji terorystycznej Pańczyszyn, Fidyk i Charkiw.

Mykietyn w dłuższem zeznaniu wyjaśnił, że jeszcze w szkole zajmował się polityką i wraz z braćmi Pańczyszynami i niejakim Puturajem zorganizował koło komunistyczne.

Wstąpił potem do partji komunistycznej i spełniał tam rolę t. zw. „technika", t. j. kolportera literatury komunistycznej. Zdawało mu się, że policja jest na tropie organizacji komunistycznej i uciekł wtedy ze Lwowa.

Po pewnym czasie wrócił, a brak środków na utrzymanie skłonił go do zwrócenia się do komisarza Kajdana z ofiarowaniem mu swych usług.

Z końcem sierpnia dowiedział się, iż ma być dokonany zamach na Prezydenta Rzplitej i zawiadomił o tem komisarza Kajdana. Ten jednak podobno zbagatelizował te wiadomości.

Na tych zeznaniach Mykietyna trybunał zamknął rozprawy.

Mykietyn zapewne będzie objektem zaciekłych ataków obrony, która nie pominęła najmniejszej sposobności, chcąc w ten sposób wybielić Steigera.

K—ski.

Śmiertelny bój w odmętach fal.

Ciekawa wyprawa. — Zdemaskowany polip. — Uporczywa walka ośmiornicy z krabem.

Ostatnio wyruszyła ku wschodnim wybrzeżom Ameryki Północnej ekspedycja naukowa, która obok zbadania wód japońskich ma na celu obserwację życia dna morskiego. Wyprawa posiada specjalnie urządzony statek, różniący się ogromnie pod względem budowy od innych. W środku więc okrętu umocowana jest długa, kręcona, kilkusetmetrowa rura, zaopatrzona na końcu jakgdyby w mały pokoik, którego jedna ściana składa się z grubej tafli szklanej, mogącej wytrzymać duży napór wody. Wewnątrz tej podwodnej kabiny znajdują się reflektory o bardzo wysokiem napięciu, szereg precyzyjnych luster, aparat kinematograficzny, zbiorniki z tlenem i wiele innych przyborów. Ze statku prowadzą na dół spiralnie wijące się żelazne schodki, oraz druty telefoniczne i przewody elektryczne, wprowadzające w ruch reflektory.

Miejscowości, które ekspedycja wybrała do zbadania, obfitują w olbrzymie ośmiornice, przyczem według orzeczenia znawców, potrafią one być groźne nawet dla małych łodzi, poszczególne bowiem „egzemplarze" dochodzą do 10 i więcej metrów długości, ważąc wiele centnarów. W niedalekiej odległości od tafli szklanej zauważono właśnie mniejszego polipa, który trzyma się za zwyczaj średniej głębokości (Octopus vulgaris). Rabuś ten jest jednak bardzo niebezpieczny dla otoczenia i rzadko kiedy ustępuje przeciwnikowi; gnieździ się przeważnie w norach skalnych, trudno jednak rozpoznać jego właściwe „ciało", gdyż ukryte jest wśród zwojów ośmiu ramion, któremi nakształt macek oplata ofiarę. Potwór ten odbywa łowy przeważnie nocą, napadając znienacka na upatrzoną zdobycz, jednakże i we dnie nie gardzi on bynajmniej smacznym kąskiem, o ile nawinie mu się koło nory.

W danym wypadku polip na widok niezwykłego zjawiska i rażącego światła — schował się prawie natychmiast pod skałę, wobec czego postanowiono wywabić go przy pomocy podstępu. Zatelefonowano więc na pokład i wkrótce stamtąd zaczęto ciskać do wody specjalnie do tego celu spreparowane kule, zawierające w sobie wapno niegaszone.

Powyższa czynność jest bardzo żmudną, gdyż wiele z nich wpada gdzieindziej i mało która dosięga właściwego celu. Jednak szczęście tym razem dopisało wyprawie, gdyż jeden z pocisków wpadł właśnie tuż obok wejścia do szczeliny skalnej, w której schował się ośmionogi potwór.

Wkrótce też po roztopieniu się masy ochronnej wapno, burząc się, zaczęło wydzielać gryzącą substancję, która wreszcie dotarła także i do kryjówki polipa. W jednej chwili potwór wyskoczył z kryjówki i jak strzała popłynął ku przeciwległej skale. Przez jakiś czas nie można było nic zego widzieć, gdyż „Octopus", uważając widocznie wapno za groźnego wroga — zrobił natychmiast użytek z najlepszej swej broni, otaczając się momentalnie gęstą chmurą bronzowej cieczy, zasłaniającej go całkowicie. W jakiś czas dopiero zauważono polipa o kilka metrów dalej, nastrożonego pod skałą, gdzie czuł się chwilowo bezpieczny; jednakowoż musiał być bardzo rozjuszony, skoro nie zauważono wyrzucania owej cieczy, która przybierała coraz inny kolor.

Kiedy przypatrywano się z wielką uwagą temu interesującemu zjawisku — zbliżył się niepostrzeżenie do polipa ogromny krab, który zapewne chciał skorzystać „z ataku chemicznego" śmiertelnego wroga i przesunąć się cichaczem ku własnej kryjówce. Tymczasem oczyściła się nieco woda i „Octopus" spostrzegł swoją ofiarę, wobec czego homar — ponieważ na cofanie się było zapóźno — przybrał obronną postawę. Tymczasem ośmiornica wydawała się zrazu bardzo zdziwiona, poczem rozpłaszczyła się potwornie, celem przerażenia wroga, a następnie dopiero zaczęła zataczać coraz mniejsze kręgi dokoła kraba, który musiał rad nie rad, obracać się ustawicznie i obserwować jej ruchy. Atakowany parował wszelkie niespodziewane chwyty poruszeniem wielkich szczypiec, które z zadziwiającą wprost zwinnością i szybkością wysuwał w różnych kierunkach. Po chwili polip odwrócił się i jednym susem zatoczywszy w górę koło, rzucił się niespodziewanie na homara, zanim tenże zdołał się zorjentować, gdzie znikł jego przeciwnik. Powstała zażarta walka, albowiem ośmiornica pochwyciwszy homara w swe macki — zaczęła go dusić z olbrzymią siłą. Widząc się w takiej opresji, skorupiak przeszedł również do ofenzywy i zatopił pancerne nożyce w najdotkliwszem miejscu tułowia „Octopusa". Polip zwinął się z okropnego bólu i wydzielił ze siebie cały zapas farby, tak, że przez dłuższy czas walczący znikli z oczu, a kiedy wreszcie ukazały się oba potwory — ośmiornica nie miała na sobie żadnej widocznej rany i broniła się przed dalszymi zaciętymi atakami homara. Niestety tego ostatniego coraz bardziej opuszczały siły, gdy tymczasem polip zasłaniając się tylko jednem ramieniem, rezerwował sobie widocznie na później siły pozostałych macek. Wkońcu osłabiony skorupiak, dostawszy się w uploty ramion ośmiornicy, musiał otworzyć nożyce i poddać się napastnikowi, który jednym ruchem oderwał mu głowę, poczem wsączył w pokonanego ciecz z gruczołów ślinowych. Uczestnicy wyprawy zdumieli się momentalną działalnością jadu, albowiem ciało kraba zaczęło najpierw lekko drżeć, później rzucać się na wszystkie strony, co nie trwało wszakże długo i pokonana ofiara wyprężyła się poraz ostatni. Jednak ośmiornica nie zabrała się do uczty, onieśmielona widokiem kabiny obserwacyjnej i zostawiwszy łup na miejscu, cofnęła się do nory.

K. S.

Wieści z Rosji

Akcja Polaków na Ukrainie.

„Izwiestja" donoszą, iż w Charkowie odbyło się zebranie członków wszechukraińskiego centralnego komitetu narodowości polskiej. Zebrani postanowili zwrócić się do prezydjum ukraińskiego „Weika" z prośbą o przedstawienie na najbliższej sesji sprawozdania rządu ukraińskiego o pracy wśród mniejszości narodowych. Z powodu wielkiego zapotrzebowania literatury polskiej, zebranie postanowiło zwiększyć wydawnictwa książek, broszur i podręczników w języku polskim.

Pomnik Lenina na wulkanie.

Jak donosi prasa sowiecka, zostanie w najbliższym czasie ustawiony na najwyższym wulkanie w okolicy Władywostoku pomnik Lenina. Pomimo, iż z krateru wulkanu wydobywa się dym, uważany on jest wygasły. Pomnik będzie wysokości 7 metrów, statua Lenina zostanie odlana z bronzu.

Dziwna cenzura.

Rząd sowiecki wydał rozporządzenie, polecające przeprowadzić rewizję we wszystkich księgarniach i skonfiskować książki o charakterze kontrrewolucyjnym. Rozporządzenie wylicza rodzaje dzieł naukowych, które powinny być skonfiskowane. Do takich zakazanych książek należą dzieła napisane w duchu filozofji idealistycznej, okultyzmu, spirytyzmu, teozofji, jak również książki traktujące o frenologji, czarnej magji, senniki. Dzieła polityczne, zawierające wystąpienia polityczne przeciwko rządowi sowieckiemu, lub socjalizmowi wogóle, książki, których treść wskazuje na obronę monarchji konstytucyjnej, republiki demokratycznej, zgromadzenia narodowego, powszechnego głosowania, swobody przekonań, powinny również ulec konfiskacie. Podobny los spotkać winien książki prawnicze, komentujące ustawy carskie, oraz dzieła pedagogiczne, które traktują o nauczaniu religji, podręczniki szkolne, które piszą o mądrości Boga, rozprawy o niemożliwości darwinizmu, traktaty o możności pogodzenia wiedzy i wiary, książki dla młodzieży, wychowujące monarchizm, cara, ministrów, szlachtę, cerkiew, wojnę i kapitalizm.

OGŁOSZENIE.

W rejestrze Handlowym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu dokonano dnia 24-go października 1925 roku następujących wpisów:

Dział A.

1886. „Inżynierowie L. i M. Rudowscy — Dom Techniczno-Handlowy“. Na mocy plenipotencji, zeznanej przed notarjuszem Jasińskim dnia 19 stycznia 1925 roku została udzielona Janowi Jeżewskiemu łączna prokura.

2174. Wykreślono firmę „Żelazo i Emalja — Wulf Glajtman i S-ka“ w Olkuszu.

2177. Pierwsza Będzińska Fabryka zeszytów „Renoma“ oraz skład papieru, tektury i materjałów piśmiennych, Jakób Berman, w Będzinie, ulica Małachowskiego nr. 22. Firma istnieje od roku 1911, właściciel Jakób Berman zamieszkały w Będzinie, ulica Modrzejowska nr. 22.

Dnia 26 października roku 1925.

2178. Spółka firmowa Kopalnia Węgla „Halina“ A. Modzelewski, W. Filipczyński i S-ka w Niwce powiatu Będzińskiego. Spółka ma na celu eksploatację i sprzedaż węgla. Działalność rozpoczęła 28 stycznia 1919 roku. Wspólnicy: 1) Karol Płodowski, Sosnowiec. 2) Antoni Zawadzki, Sosnowiec. 3) Antoni Bernadzikiewicz, Sosnowiec. 4) Michał Wolny, Niwka. 5) Spadkobierczyni po Alfonsie Modzelewskim — Halina Zawadzka. Majątkiem spółki zarządzają i rozporządzają wszyscy wspólnicy, przyczem sprawy ważniejsze rozstrzygane są większością głosów. Zobowiązania firmy podpisuje Antoni Zawadzki z jednym z pozostałych wspólników. Do działania w imieniu Haliny z Modzelewskich Zawadzkiej został upoważniony mąż jej Zygmunt Zawadzki. Pomiędzy Haliną Zawadzką a mężem jej została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2179. „Szlama Frochtcwajg“ — handel łokciowy w Będzinie, Stary Rynek nr. 25. Firma egzystuje od roku 1916. Właściciel Szlama Frochtcwajg zam. w Będzinie, Kołłątaja nr. 44. Pomiędzy Szlamą Frochtcwajgiem a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2180. Spółka firmowa „Fiszer i Rechnic“ z siedzibą w Będzinie, Kołłątaja nr. 33. Spółka ma na celu prowadzenie handlu skórami i przyborami szewckimi. Działalność rozpoczęła w dniu 2 czerwca 1925 roku. Wspólnicy: 1) Izaak vel Icek Fiszer, Będzin, Małachowskiego nr. 2. 2) Bernard vel Berek Rechnic, Będzin, Kołłątaja nr 6. Zarząd interesami spółki należy do obu wspólników. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie odbierać dla spółki wszelką korespondencję, pieniądze za przekazami, przesyłki towaru oraz podpisywać w imieniu spółki rachunki, korespondencje, pokwitowania. Weksle, żyra wekslowe, akty urzędowe powinny być podpisywane przez obu wspólników. Pomiędzy Bernardem Rechnicem a jego żoną została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Do działu B. dnia 22 października 1925 roku.

132. Wykreślono firmę: „Dom Handlowy — Merkuropol“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie.

15. Zakłady Przemysłowo-Handlowe „Dźwignia“ spółka akcyjna. Radę zarządzającą stanowią: 1) Bogumił Meyer, 2) Franciszek Maruszewski, 3) Ludwik Piątkowski, 4) Jan Wengris, 5) Stanisław Kraupe, zastępca Stefan Maleszewski. Udzielono łączną prokurę Stanisławowi Kiersztejnowi. Wykreślono prokurę Mieczysława Waraty.

Dnia 24 października 1925 roku.

6. „Tow. Akc. Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych Bracia Bauerertz“. Do podpisywania czeków zostali upoważnieni: Samodzielnie (1 podpis) Jerzy Bauerertz, Stanisław Bauerertz, Franciszek Bauerertz i Józef Sperber, łącznie (dwa podpisy) Jan Uchnast Bolesław Śliwiński i Mieczysław Lubicz-Nawrocki.

Do działu A. dnia 30 października 1925 roku.

2112. „Mendel Kromołowski i Synowie“ w Będzinie. Otworzono oddział w Katowicach pod firmą „Skład skór M. Kromołowski i Synowie, oddział w Katowicach“.

Dnia 3 listopada 1925 roku.

111. „Stefan Retman“ w Będzinie. Udzielono łącznej prokury Zenonowi Salskiemu i Stanisławowi Rocińskiemu.

Dnia 5 listopada 1925 roku.

1040. Czeladzkie Wapienniki i Kamieniołomy „Brynica“ w Czeladzi F. Maruszewski i R. Boruchowska. Wykreślono prokurę Icka vel Izydora Boruchowskiego.

Do działu B. dnia 4 listopada 1925 roku.

226. „Odlewnia Żelaza i Bronzu „Łączność“ w Dańdówce — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Dańdówce, pow. Będzińskiego. Spółka ma na celu urządzenie i prowadzenie odlewni żelaza i bronzu. Działalność rozpoczęła dnia 12 września 1921 r. kapitał zakładowy wynosi zł. 10.000 i dzieli się na 400 udziałów po zł. 25—udział całkowicie wpłacony gotówką. Zarząd stanowią: 1) Stanisław Adamczyk, 2) Stanisław Bargieł i 3) Władysław Bąkiewicz. Weksle, przekazy i inne zobowiązania pieniężne oraz umowy i kontrakty winny być podpisywane przez wszystkich członków zarządu. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję, inkasować należności, wystawiać rachunki, otrzymywać wszelką korespondencję, wysyłać i otrzymywać towary i ładunki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 12 września 1921 r. przed not. Jasińskim za Nr. 1409. Zmiany i uzupełnienia nastąpiły na mocy aktów zeznanych przed tymże notarjuszem dnia 26-go czerwca 1923 r. za Nr. 1478, dnia 16 kwietnia 1925 r. za Nr. 547 i dnia 28 sierpnia 1925 r. za Nr. 1171. Spółka zawarta została na lat 15. 7720

Sprzedaż Składu Aptecznego.

Syndycy ostateczni upadłości firmy „E. Grochowski“ zawiadamiają, że w dniu 23 go b. listopada od godziny 9-ej — 11-ej rano w Dąbrowie Górniczej odbędzie się sprzedaż z licytacji składu aptecznego upadłej firmy, znajdującego się w Dąbrowie przy ulicy Króla Sobieskiego, wraz z całkowitem urządzeniem sklepowem.

W tymże dniu od godziny 11 — 12 rano odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości domowych (mebli) tejże firmy znajdujących się w mieszkaniu E. Grochowskiego w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Miejskiej nr. 3.

Spis inwentarza składu oraz mieszkania oglądać można codziennie w godzinach biurowych w kancelarji syndyka R. Morgulca w Dąbrowa, (ul. Króla Sobieskiego Nr. 6.

Licytacja składu rozpocznie się od sumy zł. 3000 in plus, mebli zaś poczynając od najniższej ceny in plus.

Syndycy ostateczni

Marjan Jagiełłowicz,

Roman Morgulec.

7695-1

Dwór 428 mórg na Górnym Śląsku w dzierżawę

c/a dzierżawy 1933 r. 7589

z kompletnym inwentarzem 29 koni, 21 szt. bydła.

Cena 40.000 zł. — Jest natychmiast do odebrania

Wszystko bliższe w Biurze pośrednictwa realności i majątków ziemskich Zuppa & Baldy, Król. Huta ul. Gimnazjalna 32 Tel. 156

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego, Stefan Morgiewicz, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 obwieszcza, że na żądanie Józefy Ostrowskiej i w wykonaniu decyzji Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 9 marca 1925 r. za Nr. A. 375/25, ujętej w formie klauzuli wykonawczej, w dniu 14-go stycznia 1926 r. o godzinie 11-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu, przy ulicy Szenowskiej Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości miejskiej, o przestrzeni 290 sążni kwadr. czyli 71 prętów kwadr. bez budynków, lecz obwiedzionej parkanem z desek, położonej w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego róg Dalekiej oznaczonej Nr. pil. 128, a hip. 354, należącej do Jana Kotarby w 3/4 i nieletnich: Anny i Ireny Zając w 1/4.

Powyższa nieruchomość w 1/4 jest w dzierżawie przez Jana Kotarbę na przeciąg trzech lat od dnia 4-go sierpnia 1924 r. długami hipotecznymi nie obciążona.

Do licytacji oszacowana na sumę 2000 zł. i od tej sumy zacznie się licytacja.

Nieruchomość ta podlega sprzedaży w całkowitym komplecie podług opisu, dokonanego w dniu 17 października 1925 r.

Życzący sobie przyjąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć kaucję w kwocie zł. 200.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji komornika w godzinach przyjęć a w dniu sprzedaży w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Sądowy Morgiewicz.

Sosnowiec, dnia 17 listopada 1925 r. 7721

UWAGA!! Wspólnika (czkę) UWAGA!!

z kapitałem do powiększenia i rozwinięcia dobrze prosperującej księgarni zaraz przyjmie księgarnia „POLONJA“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“.

7735-2



Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble, otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Anticzak. 7405-21

Do sprzedania samochód 6-cio osobowy, kryty. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Kedem, ulica Wesoła 11. 7651-2

Ceglowska 3 Maja 11 poleca: mydła, perfumy, wody, kosmetykę, ceny fabryczne. 7735

Posady i prace.
zofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz zdolny. Kuczmierczyk. Dęblińska, 7727-2

Potrzebny zaraz czeladnik szewcki. Nowopogońska 32, A. Kalista. 7734-2

Lokale.
10 groszy za wyraz

Odnajmę pokój umeblowany z całodziennem, lub częściowem utrzymaniem 2 solidnym panom. Wiadomość Adm. „Iskry“ dla J. G. 7642-1

Do wynajęcia duży lokal, nadający się jako garaż na kilka automobili i warsztaty. Wiadomość w Adm. „Iskry“. 7699-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Wdowa inteligentna w średnim wieku, poszukuje posady samodzielnej zarządczyni domem i wychowawczyni dzieci, lub na probostwo. Łaskawe oferty proszę składać do Adm. „Iskry“ pod „Samodzielna“. 7641

Różne.
10 groszy za wyraz.

Choroby serca, astma. Lecznica „Salus“ Kraków Szulskiego 7068-1

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39 7408-7

Zajęcie znajdą panie i panowie. Dochód około 4.50 zł miesięcznie. Bliższa wiadomość i okazy wysyła za nadesłaniem 3.50 zł (ze zaliczką 4.50 zł). Wiad. Wilek. Poznań. Podgórze 10/33 7578-10

Udzielam lekcji w zakresie 8 klas. Wiad. „Iskra“ 7695-1

Niniejszym podaję do wiadomości że za długi zaciągnięte przez żonę moją Teklę Pilarską nie odpowiadam. Dn. 21/XI 25 Józef Pilarski 7726

Kapitał przyjmę pod dobrą gwarancją, dam dobry procent. Wiadomość Adm. „Iskry“ Sosnowiec. 7737

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Bernatek Józef obcokrajowiec zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez star. Będzin 7661-1

Wicherkiewicz Mieczysław zgubił kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Sosnowiec 7677-1

Bilera Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7700-2

Józef Adamczyk zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop „Piaski“. 7713-2

Pięlak Paweł zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop „Mortimer“. 7649-1

Łomiec Kazimierz zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez fabrykę „Fitzner i Gamper“ w Sosnowcu 7734-3

Gitla Lipszyc zgubiła patent IV kategorji na sprzedaż bielizny, wydany przez „Izbę Skarbową“ w Sosnowcu. 7733

Kalma Frenkiel zgubił dowód osobisty, wydany przez star Będzińskie. 7732-3

Abram-Mordka Pański zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin i świadectwo ślubne, wydane przez Magistrat Będzina. 7731-3

Ekszta[illegible] Haskiel zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i 2 weksle po 75 zł. Izaaka Frommera żyrowane przez Hermana Samelsona. 7736

Kołodziej Stefan zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm Jaksice. 7729

Szyndler Konstanty zgubił książkę Kasy chorych, wyd. przez kop. „Flora“. 7730

Skradziono w Zawierciu portfel z pieniędzmi i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec na nazwisko Porębskiego Franciszka. Łaskawie proszę o odesłanie książeczki do adm. „Iskry“ w Zawierciu. 7740

Wojciechowski Władysław zgubił książeczkę Kasy chorych nr. 10274, wydaną przez kopalnię „Kazimierz“. 7741

Agnieszka Lebiedzka zgubiła książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Renard“. 7737

Zgubiono patent na prowadzenie kawiarni, nakazy płatnicze Magistrackie i Wojewódzkie oraz wyciąg ludności, wystawione na imię Józefy Stacherskiej, które się unieważnia. 7624-2

Zgubiono dowód osobisty, wystawiony na Walię Osiecką, oraz książeczkę Kasy chorych na imię Stanisława Stacherskiego. 7745-2